Nr 67. Kraków, Środa 21 Marca 1888. Rocznik XLI.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ul. św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 20 marca.

Hr. Bylandt przyjmował wczoraj przed południem szefów sekcyi, naczelników oddziałów, oficerów sztabowych i wyższych urzędników wojskowych ministerstwa wojny. Szef sekcyi fmp. Merkl miał przemowę do ustępującego ministra, na którą tenże dłużej odpowiedział. Nowy minister wojny jenerał broni Bauer był już kilkakrotnie w ministerstwie wojny, lecz urzędu swego formalnie jeszcze nie objął.

W komisyi budżetowej Izby poselskiej rozpoczęły się wczoraj obrady nad ustawą finansową i nad sprawozdaniem o preliminarzu państwa. Jeneralny referent dep. Mattusch oblicza sumę wydatków na 537,938,945 złr., sumę dochodów na złr. 516,716,585, tak że deficyt wynosi 21,222,360 złr. Wobec pierwotnego przedłożenia rządowego okazują się wydatki wyżej preliminowanemi o złr. 2,223,192, dochody o 2,244,719 złr., a przeto deficyt jest mniejszy o 21,557 złr.

W parlamencie niemieckim i w sejmie pruskim odbyły się wczoraj formalności, które piśmiennem ślubowaniem zastąpić mają tymczasowo poprzysiężenie konstytucyi przez cesarza Fryderyka. — Odnośne orędzie cesarskie podajemy poniżej. Izby odpowiedzą na nie stosownym adresem.

Dziś przystąpią zapewne, tak parlament niemiecki, jak i sejm pruski do podjęcia na nowo przerwanych czynności, a mianowicie do uchwalenia budżetu i ustawy pożyczkowej w trzeciem czytaniu.

Wiadomość, jakoby jenerał hr. Blumenthal, mianowany świeżo feldmarszałkiem, miał zastąpić hr. Moltkego w naczelnictwie sztabu głównego, była przedwczesną i jest podobno mylną. Obejmie on tylko jednę z tych pięciu głównych inspekcyj armii, z których dotąd dwie tylko są obsadzone.

National Ztg zamieściła dziś kilka uwag o reskrypcie cesarza do ks. Bismarka. W uwagach tych można między wierszami wyczytać radę dla ministra Puttkammera, aby się wobec dążności, z któremi jego stanowisko polityczne nie licuje, usunął. W Berlinie poczytują to za insynuacyę z wyższego natchnienia, być jednak może, że wyrażonem w tem zostało tylko życzenie stronnictwa, którego pomieniony dziennik jest organem.

Boulanger stracił widać już w Paryżu swój urok. Wynika to już z tego samego, że się przy zachodzących demonstracyach właściwy ogół publiczności zachowuje biernie, a biorą w nich udział tylko najskrajniejsze i najmniej dojrzałe żywioły.

Wobec tak uspokajających objawów opinii publicznej paryskiej, osądził też rząd za stosowne nie bronić mu pobytu w Paryżu. Jenerał udał się do Clermont-Ferrand w celu zabrania ztamtąd swych ruchomości i przeniesienia się do Paryża na stałe mieszkanie.

Uprzymują też, że rząd nie przystąpi rychlej do zamianowania komisyi wojskowej w celu zbadania postępowania jenerała Boulangera, czy do wykreślenia z listy armii nie daje powodu, dopóki się nie okaże, że jenerał w jakichkolwiek agitacyach politycznych czynny bierze udział, lub takowe poleca.

W sprawie bułgarskiej nie pojawiło się w ostatnich czasach nic znaczącego. Sygnalizowana nam wczoraj wieść, jakoby Nelidow żądał od w. wezyra wystosowania wyraźnego wezwania do księcia Koburgskiego, aby Bułgaryę opuścił, wymaga jeszcze stwierdzenia, a zachodzi nadto pytanie, czyby, w razie potwierdzenia się, odniosła jaki skutek.

Seweryn Smarzewski.

Seweryn Smarzewski, mąż gorącego patryotyzmu, bystrego rozumu, świetnych zdolności — a szerokiej, wiedzy wzbogaconej doświadczeniem długoletniego zawodu publicznego — legł wczoraj w cichym, na obcej ziemi, grobie! Złożono do mogiły na cmentarzu wiedeńskim posła, który przez lat 40 przodował innym mądrą radą i porywającą wymową już to na sejmie rzeszy rakuskiej w 1848 r., już to w zgromadzeniach różnych Towarzystw, już to w Sejmie galicyjskim i w Izbie poselskiej Rady państwa, a jeszcze przed kilku dniami, pełen życia, w Kole posłów polskich w Wiedniu. Ubył jeden z tego grona ludzi, którzy otaczali kolebkę odradzającej się w 1848 r. narodowej wolności w Galicyi, bronili jej od zupełnego stłumienia przez żelazną rękę centralizmu i germanizacyi w smutnym okresie od 1850 do 1860 r., a którzy w erze konstytucyjnej po 1860 r. starali się i starają kraj podnosić pod względem narodowym, umysłowym i materyalnym.

Strata męża tak potężnego umysłu, jak Smarzewski, byłaby dotkliwą dla każdego narodu; większą jest dla naszego będącego w położeniu bardzo trudnem i ciężkiem. Strata jest zaś tem większą, ponieważ wskutek położenia narodu, a po części z innych może jeszcze powodów, Smarzewski — jak często u nas ludzie wielkich zdolności i głębokiej wiedzy — nie osiągnął stanowiska, na któremby społeczność nasza narodowa mogła zużytkować wszystkie skarby jego bogatego ducha. Przyzna to każdy, kto poznał bliżej Smarzewskiego. Bo jakkolwiek w ciągu 40-letniego życia politycznego wiele zdziałał dobrego dla kraju i położył zasługi znakomite, jednak potężny ten umysł byłby większe pozostawił owoce swej działalności, gdyby był ją mógł skoncentrować wytrwale w jednym kierunku i szersze dla niej zyskać pole.

Zmarły w Wiedniu w dniu 16 marca r. b. poseł do Rady państwa i Sejmu galicyjskiego, Seweryn Smarzewski, urodził się w styczniu 1817 r. w Przemyskiem, w zamożnym domu szlacheckim we wsi Myślatycze, która była własnością jego rodziców. Ojciec jego Marcin Smarzewski walczył w szeregach wojsk polskich w wojnie 1809 r. i w wielkiej kampanii przeciw Rosyi w 1812 r., a za waleczność w boju ozdobiony krzyżem wojskowym polskim i francuskim legii honorowej. Uwolniony z niewoli rosyjskiej, do której się dostał przy końcu wojny w 1812 r., powrócił gospodarować we wsi rodzinnej. Lecz gdy w 1831 r. rozpoczął się bój o niepodległość narodu, chociaż już wówczas żonaty i dzietny, pożegnał ukochaną żonę i dzieci i pospieszył do walki za Ojczyznę. Służył w szeregach narodowych w stopniu majora, następnie pułkownika, a po nieszczęśliwym końcu tej wojny wrócił do Galicyi do gospodarstwa na zagonie ojczystym. Matka Seweryna, Eufemia z Kraińskich Smarzewska, siostra Maurycego Kraińskiego, zasłużonego krajowi naszemu męża, była wzorem matki- Polki. W tak patryotycznym wychowany domu, Seweryn Smarzewski od pierwszych lat młodych tchnął gorącą miłością Ojczyzny. Nauki gimnazyalne kończył we Lwowie i tam także uczęszczał na wydział prawny. Następnie zaś w Wiedniu w 1838 i 1839 r., słuchał wykładu nauk w akademii politechnicznej. Wówczas to gromadził u siebie kolegów z Galicyi, którzy, wychowani w szkołach niemieckich, mało znali literaturę polską; czytywał im poemata Mickiewicza, zachęcał do czytania dzieł pisarzy polskich i do poznania dziejów narodowych. Owcześni jego koledzy z akademii wspominają do dziśdnia z wdzięcznością te jego starania, aby poznali lepiej literaturę i historyę ojczystą. Ukończywszy nauki, odbył Seweryn podróż do Francyi i Anglii, zkąd powróciwszy, gospodarował we wsi Tułkowicach w Przemyskiem, którą mu oddał ojciec w sąsiedztwie swych rodzinnych Myślatycz.

Po rewolucyi marcowej w Wiedniu 1848 r. Smarzewski przybył do Lwowa i wszedł na szersze pole życia politycznego. Zajaśniał na niem wkrótce bystrością umysłu i wymową, a w lipcu 1848 r. wybrano go w powiecie rohatyńskim posłem na Sejm rzeszy rakuskiej, zwołany wówczas do Wiednia. Na Sejmie tym w Wiedniu do końca października 1848 r. a później w Kromieryżu zasiadał wraz z przeważną większością posłów polskich na „lewicy“ i działał łącznie z liberalnemi stronnictwami: niemieckiem, włoskiem i z tą cząstką południowo-słowiańskiego, która stała w obronie konstytucyi. Ówczesne zapatrywania Smarzewskiego, przy których po większej części pozostał do końca życia, wyraża odezwa jego do wyborców rohatyńskich, datowana z Kromieryża 15 grudnia 1848 r. W odezwie tej, stanowiącej zupełny program polityczny, wydanej w chwili, gdy w Wiedniu sądy wojenne „zaprowadzały spokój prochem i ołowiem,“ czytamy między innemi: *) „Posłowie polscy pragną Austryi takiej, która nie podlegałaby samowoli ani jednego człowieka, ani jednego ludu, ale której związek i podstawę stanowiłaby dobra wola narodów swobodnych, składających państwo. Taka Austrya byłaby potężną i wolną i w takiej tylko Austryi mogą szukać najbliższej przyszłości Polacy mieszkający w tem państwie. Gdybyśmy w tem dążeniu nie znaleźli poparcia po za naszem kołem, musielibyśmy zwątpić w skuteczność naszej tu misyi. Lecz otucha w nas wstępuje, gdy widzimy idących także w tym kierunku posłów innych narodowości, mianowicie: posłów niemieckich, włoskich i południowo słowiańskich... Przykro mi, iż muszę tu poruszyć okoliczność, która posłów polskich boleśnie dotknęła. W posłach czeskich spodziewaliśmy się znaleść sprzymierzeńców w sprawie wolności; powitać ich jako przyjaciół i braci. Lecz niestety im dalej posuwaliśmy się na polu rozpraw w parlamencie, tem więcej rozchodziły się drogi nasze. Początkowa gwałtowność ruchu niemieckiego przestraszyła Czechów... Lecz jeśli Czesi chcą rzeczywiście potężnej i wolnej Austryi, w takim razie mylną obrali drogę działania... Podstawą istnienia państwa nie może być ujarzmienie ludów państwo składających, ale ich wolność. Czyż ujarzmienie Madziarów siłą oręża, albo wcielenie przemocą Lombardyi i Wenecyi zwiększy potęgę Austryi? Z pewnością nie! Ani Węgrom nie zdoła wydrzeć ich samoistności narodowej, ani Włochom nie przeszkodzi do zjednoczenia się w jedno państwo... My Polacy nie możemy chwalić postępowania, którego ofiarą padliśmy sami. Nie możemy popierać polityki, która sieje niezgodę i nienawiść między narodami, mającemi żyć razem w jednem państwie...“

Po rozwiązaniu sejmu Rzeszy rakuskiej w Kromieryżu patentem cesarskim z 4 marca 1849 r. i po zamknięciu go siłą 7 marca, a ogłoszeniu nadanej wspomnionym patentem konstytucyi (która nie weszła w życie i usuniętą została ostatecznie pismem gabinetowem z 31 grudnia 1851 r.), Smarzewski powrócił do życia prywatnego i gospodarował w Tułkowicach. Przez czas panowania reakcyi od 1850 do 1860 r., choć centralizm i germanizacyjny system Bacha rozwielmożnił się w całem państwie, usiłując stłumić rozbudzone życie narodowe w ludach monarchię składających i germanizował kolejno urzędy, sądy i szkoły, jednak Towarzystwa naukowe, a skuteczniej może jeszcze stowarzyszenia obywatelskie, jakoto: Towarzystwa rolnicze galicyjskie i krakowskie, Towarzystwo kredytowe ziemskie i inne starały się utrzymać w Galicyi życie narodowe, a podźwignąć byt materyalny kraju. Smarzewski był bardzo czynny w tych stowarzyszeniach. Prawie od początku założenia Towarzystwa gospodarczego galicyjskiego brał żywy udział w jego obradach i działaniach. Później czynność jego w tem Towarzystwie stała się tem ważniejszą, iż został wybrany jego prezesem.

Gdy panowanie systemu centralizacyi i germanizacyi zakończyły klęski wojny włoskiej w 1859 r., i uczuto błędny zupełnie kierunek, dany wewnętrznym sprawom państwa, Monarcha po zwołaniu patentem z 5 marca 1860 r. tak zwanej „wzmocnionej“ Rady państwa, inaugurował dyplomem z 20 października 1860 r. system rządu zbawienny, a całkiem odmienny od dotychczasowego, bo oparty na samorządzie królestw i krajów monarchię składających i na rozwoju w niej narodów historycznych. A chociaż ten zbawienny system zwichnęły w części patenta z 26 lutego 1861 r., jednak rozpoczęła się era konstytucyjna i czynny udział w ustawodawstwie narodów państwo składających. Rozpisano w Galicyi wybory do Sejmu, a przemyski okręg wyborczy większej własności wybrał Smarzewskiego posłem. Na pierwszej zaraz sesyi Sejmu galicyjskiego, która, otwarta pod laską ks. Leona Sapiehy 15 kwietnia 1861 r., już 25 kwietnia odroczoną została, Smarzewski rozwinął czynność bardzo żywą jako sprawozdawca komisyj sejmowych w kilku ważnych sprawach; między innemi przedłożył Sejmom sprawozdania o wnioskach posłów: Adama Potockiego, Adama Sapiehy, Henryka Wodzickiego, Skrzyńskiego, Zyblikiewicza, domagających się zaprowadzenia języka polskiego, jako urzędowego w administracyi, sądownictwie i wykładowego w szkołach, i o wniosku posła Smolki, żądającego rewizyi statutu krajowego, nadanego właśnie patentem lutowym, a zakreślającego ciasne granice samorządowi krajowemu. Działaniem swojem w ciągu tej krótkiej sesyi sejmowej stanął Smarzewski odrazu w pierwszym rzędzie posłów kierujących reprezentacyą krajową. Z wyboru Sejmu na tej sesyi wszedł do pierwszego Wydziału krajowego wraz z posłami: Ziemiałkowskim, Maurycym Kraińskim, Kornelem Krzeczunowiczem, Pietruskim i Julianem Ławrowskim. W Wydziale krajowym zarządzał departamentem spraw gminnych aż do sesyi sejmowej w grudniu 1865. Wówczas uczuł się obowiązanym złożyć mandat członka Wydziału z powodu, że Sejm, na wniosek komisyi sejmowej, której sprawozdawcą był poseł Grocholski, zmienił ułożony przez Wydział projekt ustawy o zaciągnienie pożyczki krajowej do wysokości trzech milionów złr. na wsparcie gmin dotkniętych niedostatkiem. Podczas jego urzędowania w Wydziale krajowym od 1861 do końca 1865 r., ministeryum centralistyczne zwołało tylko raz Sejm galicyjski w 1863 r. na sesyę, która, otwarta 12 stycznia, odroczoną została przez rząd już 31 stycznia, z powodu wypadków ówczesnego powstania polskiego.

Długo musiałbym opowiadać, chcąc wymienić nie wszystkie, lecz ważniejsze przemowy i sprawozdania Smarzewskiego w Sejmie galicyjskim w ciągu długiego okresu 27 lat od 1861 do 1888 roku, w którym wybierano go posłem na każdą kadencyę sejmową. W dwóch tylko sesyach sejmowych nie zostawił znaczniejszego śladu swojej działalności; mianowicie: w krótkiej dwunastodniowej sesyi 1867 r., zamkniętej uchwałą 2go marca i w dłuższej 1868 r., pamiętnej uchwaleniem „rezolucyi“ o zmiany co do Galicyi grudniowej konstytucyi państwa. Ciężka choroba, następnie śmierć żony Józefy z Drzewieckich Smarzewskiej, zmarłej we wrześniu 1868 r. właśnie podczas obrad Sejmu galicyjskiego, nie pozwalała Smarzewskiemu brać czynnego udziału w tych sesyach.

Nie mogę tu opowiadać całych dziejów Sejmu galicyjskiego, nadmienię tylko, że Smarzewski występował najczęściej jako sprawozdawca komisyj sejmowych w sprawach ekonomicznych (co do ustawy wodnej, co do wykupu prawa propinacyi), finansowych, tyczących się urządzenia gminy a także i politycznych, lecz bardzo rzadko z własnemi wnioskami i projektami. Jako stały sprawozdawca komisyi budżetowej od 1875 do 1882 roku o budżecie dochodów i wydatków na utrzymanie szkół ludowych, przyczynił się skutecznie do uporządkowania funduszów szkolnych, a przeto do rozwoju szkół ludowych. Po 1880 r. był on kilkakrotnie sprawozdawcą jeneralnym budżetu dochodów i wydatków krajowych, a od śmierci Henryka Wodzickiego stale przewodniczył komisyi budżetowej i wielu innym komisyom sejmowym. Sejm w 1869 roku wybrał go powtórnie członkiem Wydziału krajowego, lecz ten mandat jego zgasł po rozwiązaniu Sejmu przez rząd w roku 1870 i zwołaniu nowego w 1871 r.

Smarzewski jasno i logicznie przedstawiał, krytycznie roztrząsał projekty i sprawy, wniesione w Sejmie, lecz sam prawie żadnych z własnej inicyatywy nie wnosił. Było to charakterystycznem znamieniem jego umysłu. Mów swych nie upiększał kwiatami retoryki jak Leszek Borkowski, ale były one wymowne siłą argumentacyi, jasnym wykładem sprawy, bystrem pochwyceniem jej rdzenia i treści, krytycznem jej roztrząśnieniem, szybkiem odsłonieniem stron słabych i silnych. Często lekkim sarkazmem obalał przeciwnika, a w polemice był niezrównanym.

W 1871 r. wybrał go Sejm posłem do Rady państwa. Od tego czasu aż do zgonu zasiadał w austryackiej Izbie poselskiej, wybierany początkowo przez Sejm, a następnie po zaprowadzeniu w r. 1873 wyborów bezpośrednich do Rady państwa, wybierał go okręg wyborczy większej własności, już to przemyski, już to cieszanowsko-jaworowsko-mościski. Lecz choć dobrze władał językiem niemieckim, jednak nie będąc w stanie wyrażać wszystkich odcieni swych myśli tak jasno i dokładnie, jak przywykł mówiąc w języku ojczystym, nie lubił zabierać głosu w Izbie poselskiej w Wiedniu, i bardzo rzadko w niej przemawiał. Pomimo tego, będąc kilkakrotnie sprawozdawcą komisyi budżetowej z działu budżetu ministerstwa rolnictwa, wybitnem przedstawieniem istoty sprawy zadawalniał nietylko „prawicę“ ale i „lewicę“. W r. 1880 komisya budżetowa poruczyła mu ogólne sprawozdanie z budżetu państwa. Wówczas w sprawozdaniu piśmiennem i w krótkich przemowach w Izbie w obronie projektowanego budżetu nie mógł i nie chciał zadowolić ani stronnictwa czeskiego, ani konserwatystów niemieckich, zasiadających na prawicy, bo z stronnictwami temi różnił się w zapatrywaniach politycznych. Przeto później stronnictwa te sprzeciwiały się wyborowi jego sprawozdawcą jeneralnym co do budżetu państwa, a w parę lat później usunął się z komisyi budżetowej. W wielu ważnych komisyach Izby brał czynny udział, przewodniczył w kilku, a między innemi przez lat wiele był prezesem komisyi gospodarstwa narodowego. W przewodnictwie tem odznaczał się energią w rzeczy, a uprzejmością w formie kierowania obradami, dobrem streszczeniem przeprowadzonych rozpraw, dokładnem sformułowaniem pytań, przedłożonych do rozstrzygnięcia głosowaniem. Wielokrotnie wybierali go posłowie polscy w Izbie poselskiej do delegacyj austryacko-węgierskich.

W Kole posłów polskich głos Smarzewskiego miał wielkie znaczenie i wiele ważył na szali wśród rozpraw spornych. Przez długi czas wybierano go do komisyi parlamentarnej Koła polskiego; lecz w ostatnich latach w niej nie zasiadał, gdyż nie harmonizował ze stronnictwami „sprzymierzonemi“, z któremi ta komisya miała się porozumiewać.

Potężny umysł Smarzewskiego — w którym jednak sile krytycznej nie dorównywała siła afirmacyjna — nie osiągnął tak wielkiego wpływu i znaczenia, do jakiego zdawały się Smarzewskiego uprawniać jego świetne zdolności i wykształcenie wszechstronne. Zdaje się, że szybkie spostrzeganie słabych stron każdej sprawy (a którażich niema!) odbierało mu śmiałość do inicyatywy i osłabiało

*) Odezwy tej nie mam obecnie w ręku w oryginale polskim, lecz w tłómaczeniu niemieckiem, wydanem w 1849 r. i z niego powyższy ustęp przytaczam.

Pan Wołodyjowski.

POWIEŚĆ

Henryka Sienkiewicza.

(98)

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ XIII.

Zbiegowie lipkowscy dali znać o klęsce ordzie białogrodzkiej, gońce zaś od niej ponieśli wieść do Ordui-hamajunu, to jest do cesarskiego obozu, w którym nadzwyczajne uczyniła wrażenie.

Pan Nowowiejski nie potrzebował, prawdę mówiąc, umykać zbyt spiesznie ze swoim łupem do Rzeczypospolitej, bo nietylko w pierwszej chwili, ale i przez dwa następne dni, nikt go nie gonił. Sułtan zdumiał się tak, iż nie wiedział, co począć. Na razie wysłał czambuły białogrodzkie i dobruckie, by sprawdziły, jakie wojska są w okolicy. Te poszły niechętnie, bo im o własną skórę chodziło. Tymczasem wieść, podawana z ust do ust, wzrosła do rozmiarów znacznej klęski. Tych z mieszkańców głębokiej Azyi lub Afryki, którzy nigdy dotąd nie chodzili na wojnę do Lechistanu, a słyszeli z opowiadań o strasznej jeździe niewiernych, zdjął strach na myśl, że już znajdują się wobec tego nieprzyjaciela, który nie czeka na nich w swych granicach, ale szuka ich w samem państwie padyszacha. Sam wielki wezyr i „przyszłe słońce wojny,“ kajmakan Czarny Mustafa, nie wiedzieli również, co o tym napadzie myśleć. Jakim sposobem ta Rzeczpospolita, o której bezsilności mieli jak najdokładniejsze relacye, występowała nagle zaczepnie, tego nie umiała odgadnąć żadna turecka głowa, dość, że pochód okazał się odtąd mniej pewnym i mniej do łatwego tryumfu podobnym. Sułtan na radzie wojennej przyjął i wezyra i kajmakana z groźnem obliczem.

— Zwiedliście mnie — mówił — nie muszą Lachowie być tak słabi, skoro sami nas aż tu szukają. Mówiliście, że Sobieski nie będzie Kamieńca bronił, a owoż pewnie to on z całem wojskiem przed nami...

Wezyr i kajmakan próbowali tłumaczyć panu, że mogła to być jakowaś luźna wataha zbójecka, ale wobec znalezionych muszkietów i troków, w których były kolety dragońskie, sami w to nie wierzyli. Niedawna, nad wszelką miarę zuchwała, a jednak zwycięzka wyprawa Sobieskiego na Ukrainę, pozwolała przypuszczać, że groźny wódz wolał i teraz zaskoczyć nieprzyjaciela.

— Niema on wojsk — mówił po wyjściu z rady wielki wezyr do kajmakana — ale lew w nim mieszka, trwogi nieznający; jeśli choć kilkanaście tysięcy zebrał i jest tu, tedy w krwi pójdziem do Chocimia.

— Chciałbym się z nim zmierzyć — rzekł młody Kara Mustafa.

— Oby Bóg odwrócił wówczas od ciebie nieszczęście! — odpowiedział w. wezyr.

Powoli jednak czambuły białogrodzkie i dobruckie przekonały się, że nietylko większych, ale i żadnych wojsk w pobliżu niemasz. Odkryto natomiast ślady oddziału, liczącego około trzechset koni, który spiesznie dążył ku Dniestrowi. Ordyńcy, mając w pamięci los Lipków, nie ścigali go z obawy zasadzki. — Napad na Lipków pozostał czemś zdumiewającem i niewytłumaczonem, ale spokój wracał powoli w Ordui-hamajunie — i wojska padyszacha rozpoczęły znów pochód, podobny do powodzi.

Tymczasem Nowowiejski wracał bezpiecznie ze swoim żywym łupem do Raszkowa. Wracał spiesznie, ale doświadczeni zagończycy już drugiego dnia poznali, że nie są ścigani, szli więc mimo pośpiechu tak, aby nie zdrożyć zanadto koni. Azya jechał ciągle między Nowowiejskim a Luśnią, przykrępowany sznurami do grzbietu bachmata. Ponieważ dwa żebra miał złamane i osłabł srodze, bo i rany, zadane przez Basię w twarz, otworzyły mu się wskutek szamotania się z Nowowiejskim, a następnie wskutek jazdy ze zwieszoną głową, więc straszny wachmistrz miał o nim staranie, aby nie umarł przed przybyciem do Raszkowa i nie udaremnił zemsty. Młody Tatar chciał zaś umrzeć, wiedząc, co go czeka. Naprzód postanowił się zamorzyć głodem i nie chciał przyjmować pokarmów, lecz Luśnia podważał mu zaciśnięte zęby nożem i wlewał przemocą do ust gorzałkę i mołdawskie wino, zasypane startym na proch sucharem. Na popasach oblewał mu też często twarz wodą, aby rany w oku i w nosie, na których podczas jazdy siadały gęsto muchy i bąki, nie poczęły gnić i nie przyprawiły o zbyt wczesną śmierć nieszczęsnego junaka. Nowowiejski nie mówił do niego przez drogę; raz tylko na początku podróży, gdy Azya za cenę swej wolności i życia, obiecywał wrócić Zosię i Ewkę, porucznik odrzekł mu:

— Łżesz psie! Sprzedałeś obie do Stambułu kupcowi, który je odprzeda tam na bazarze.

I wnet postawiono mu do oczu Eliaszewicza, który powtórzył mu wobec wszystkich:

— Tak jest, effendi! sprzedałeś ją, sam nie wiesz komu, a Adurowicz sprzedał siostrę bagadyra, chociaż była już z nim ciężarna...

Po tych słowach zdawało się przez chwilę Azyi, iż Nowowiejski pokruszy go natychmiast w swoich strasznych rękach; więc potem, gdy już utracił wszelką nadzieję, postanowił doprowadzić do tego młodego olbrzyma, aby go zabił w uniesieniu i oszczędził mu tym sposobem przyszłych mąk; że zaś Nowowiejski, nie chcąc go spuszczać z oczu, jechał ciągle tuż przy nim, ów począł się chełpić okropnie i bezwstydnie wszystkiem, czego dokonał. Mówił, jak zarzezał starego Nowowiejskiego, jak Zosię Boską miał w namiocie, jak nasycał się jej niewinnością, jak wreszcie darł jej białe ciało puhą i kopał ją nogami. Nowowiejskiemu pot w gęstych kroplach spływał po bladej twarzy; słuchał, nie miał siły, nie miał chęci odjechać: słuchał chciwie, ręce mu drgały, ciało wstrząsały konwulsye, lecz panował nad sobą i nie zabijał.

Zresztą Azya, dręcząc nieprzyjaciela, dręczył i sam siebie, bo własne jego opowiadania przywodziły mu na myśl dzisiejszą niedolę. Oto niedawno jeszcze rozkazywał, żył w rozkoszy, był murzą, ulubieńcem młodego kajmakana, a teraz jechał do końskiego grzbietu przywiązany i jedzon żywcem przez muchy, na straszną śmierć. Najlżej mu było, gdy z bólu, z ran i zmęczenia omdlał. Przytrafiało się to coraz częściej, tak nawet, że Luśnia począł się obawiać, czy go żywcem do wiezie.

Lecz jechali dniem i nocą, tyle tylko koniom wypoczywając, ile było koniecznie potrzeba — i Raszków coraz był bliżej.

Rogata dusza tatarska nie chciała jednak opuścić sturbowanego ciała. Natomiast przez ostatnie dni był w ciągłej gorączce, a chwilami zapadał w ciężki sen. Nieraz w tej gorączce lub w śnie marzyło mu się, że jest jeszcze w Chreptiowie i że razem z Wołodyjowskim ma ruszyć na wielką wojnę; to znów, że odprowadza Basię do Raszkowa; to znów, że ją już porwał i ma ją w swoim namiocie; czasem widywał w malignie bitwy i rzezie, w których, jako hetman polskich Tatarów, wydawał zpod buńczuka rozkazy.

Lecz przychodziło przebudzenie, a z niem przytomność; wówczas, otworzywszy oczy, spostrzegał twarz Nowowiejskiego, Luśni, hełmy dragonów, którzy już pozrzucali baranie czapki koniuchów, i tę całą rzeczywistość, tak straszną, że właśnie wydała mu się zmorą senną. Każdy ruch konia przeszywał go bólem, rany piekły go coraz bardziej, i znów mdlał, a trzeźwiony cucił się, aby zapaść w gorączkę, z niej w sen — i znowu się obudzić.

Były chwile, w których wydawało mu się niepodobieństwem, by on, taki nędzarz, miał być Azyą, synem Tuchaj-beya, i by jego życie, nadzwyczajnych zdarzeń pełne, które jakieś wielkie przeznaczenie zdawało się zapowiadać, miało skończyć się tak prędko i tak strasznie.

Czasem przychodziło mu także do głowy, że zaraz po męce i śmierci pójdzie do raju, ale że sam niegdyś wiarę chrześcijańską wyznawał i żył długo między chrześcijany, więc brał go strach na myśl o Chrystusie. Ten nie będzie miał dla niego miłosierdzia; gdyby zasię prorok był od Chrystusa mocniejszy, toby go w ręce Nowowiejskiego nie wydał. Być może jednak, że prorok okaże nad nim jeszcze miłosierdzie i wyjmie z niego duszę, nim go męką zmorzą.

Ale tymczasem Raszków był tuż. Wjechali w kraj skalisty, bliskość Dniestru oznajmujący. Azya pod wieczór wpadł w stan pół-gorączkowy, pół-przytomny, w którym mary mieszały się z rzeczywistością.

Więc owo zdawało mu się, że przyjechali, że stają, że słyszy koło siebie powtarzany wyraz: „Raszków, Raszków!“ Następnie zdało mu się, że słyszy odgłos siekier rąbiących drzewo.

Wtem poczuł, że mu głowę ochlustywują zimną wodą, a potem długo i długo leją w usta gorzałkę. Wtedy ocknął się zupełnie. Noc była nad nim gwiaździsta, a tuż koło niego migotało kilkanaście pochodni. Do uszu jego doszły słowa:

— Przytomny?

— Przytomny. Patrzy rozumnie...

I w tej chwili ujrzał nad sobą twarz Luśni.

— No, bratku! — mówił wachmistrz spokojnym głosem — czas na cię!

(Ciąg dalszy nastąpi).

siłę potrzebną do przeprowadzenia pomyślnie i wytrwale każdej sprawy.

Taka natura tego ducha potężnego była może powodem, iż przedsiębiorstwa przemysłowe, które rozpoczynał, nie powiodły się i przyprawiły go o stratę majątku. Oszczędne zawsze jego życie prywatne nie przyczyniło się w niczem do tej klęski majątkowej. Musiał sprzedać dobra ojczyste, aby skrupulatnie uczynić zadość wszelkim zobowiązaniom. Z małżeństwa z Józefą Drzewiecką pozostawił syna i cztery córki.

Seweryn Smarzewski, „syn żołnierza polskiego, który żelazem bronił ojczyzny, walczył także za nią przez całe życie swoje wymownem słowem, pracą i mądrą radą“ — jak to rzekł nad jego grobem kolega długoletni, prezes Koła polskiego Jaworski. Walczył za nią tak nieustraszenie i wytrwale do ostatnich dni życia, jak przodkowie jego na polach bitew, walczył zaś w cięższych jeszcze niż oni czasach i w trudniejszem położeniu; rzec można, że padł na wyłomie. †

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 18 marca.

(W sprawie pielgrzymki do Rzymu).

□ W sobotę dnia 17 marca o godzinie 3 po południu odbyło się w sali radnej Wydziału krajowego pod przewodnictwem JE. p. Marszałka krajowego posiedzenie Komitetu pielgrzymki do Rzymu. Komitet ten zawiązany został z inicyatywy poselskiej w czasie ostatniej sesyi sejmowej, a później zasilony przybranymi członkami z poza grona Sejmu. Było obecnych członków komitetu 20, mianowicie: hr. Stanisław Badeni, poseł Brykczyński, X. infułat Choterowski, mecenas Jan Czajkowski, p. Drexler, poseł hr. Tadeusz Dieduszycki, poseł Seweryn Henzel, członek Wydziału krajowego Dr Hoszard, poseł Edward Jędrzejowicz, X. infułat Kajetanowicz, poseł Łoziński, poseł Roger hr. Łubieński, Prezydent miasta Lwowa Mochnacki, członek Wydziału krajowego Pietruski, poseł Dr Tadeusz Pilat, Najprzewielebniejszy X. biskup Puzyna, JE. hr. Włodzimierz Russocki, X Dr Wincenty Smoczyński, profesor Szaraniewicz, poseł hr. Szeptycki. Przyłączając się do akcyi komitetu, którego celem jest wywołać jak najliczniejszy udział w pielgrzymce, mającej imieniem kraju naszego pod przewodnictwem biskupów wszystkich trzech obrządków złożyć osobisty hołd Jego Świątobliwości Leonowi XIII i stwierdzić tem samem odziedziczone po przodkach uczucia wierności, przywiązania i uległości dla Stolicy Apostolskiej, usprawiedliwili swą nieobecność bądź względami na zdrowie, bądź na obowiązki parlamentarne i zawodowe następujący członkowie komitetu: poseł do Rady państwa Atanazy Benoe, poseł Feliks Biliński, p. Damian Czaykowski, JE. Jerzy książę Czartoryski, p. Tadeusz Fedorowicz, p. Władysław Fedorowicz, JE. Włodzimierz hr. Dzieduszycki. poseł do Rady państwa Tytus Kielanowski, poseł Szczęsny hr. Koziebrodzki, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Anatol Lewicki, Jan Matejko, mecenas Malinowski, Józef hr. Michałowski, JE. Paweł Popiel, Artur hr. Potocki, poseł hr. Mieczysław Rey, poseł Gustaw Romer, książę Eustachy Sanguszko, JE. książę Adam Sapieha, poseł książę Leon Sapieha, Prezydent miasta Krakowa Feliks Szlachtowski, poseł Zenon Słonecki, JE. Dr Franciszek Smolka, prof. Uniw. Jagiell. Dr Stanisław Smolka, Jan hr. Stadnicki, p. Feliks Skrochowski, prof. Uniw. Jagiellońskiego Stanisław hr. Tarnowski.

Po zagajeniu posiedzenia przez JE. p. Marszałka, po odczytaniu krótkiego sprawozdania z dotychczasowej przygotowawczej działalności komitetu, przystąpiono do wysłuchania relacyj, jak licznego spodziewać się można udziału w pielgrzymce. Członkowie komitetu udzielali wiadomości ze swej okolicy lub kół swych znajomych, najgłówniejszych jednak dat dostarczył niestrudzony X. Dr Wincenty Smoczyński, którego zabiegom zawdzięczać należy wyjednanie warunków podróży, wobec wielkiej odległości naszego kraju od Rzymu, wielce korzystnych i ułatwionych. Z relacyi X. Dra Smoczyńskiego wynika, iż liczny udział w pielgrzymce z naszego kraju jest zapewniony. Nie licząc osób udających się osobno, zapisało się u X. Dra Smoczyńskiego 470 uczestników, tak że obecnie jest jeszcze do zajęcia miejsc 30. Ktoby chciał przyłączyć się do pielgrzymki, ma zatem do wykonania tego zamiaru sposobność. Zgłoszenia przyjmują konsystorze: biskupi w Stanisławowie i metropolitalny obrządku gr. kat. we Lwowie, najpóźniej do 25 b. m.

Dla bliższej informacyi tych, którzyby w pielgrzymce wiąć udział zechcieli, postanowił komitet podać do publicznej wiadomości niektóre daty, wyjęte z ogłoszonej przez X. Dra Smoczyńskiego broszurki, zawierającej „Objaśnienia dla pątników, biorących udział w pielgrzymce polskiej do Rzymu“. Uczestnicy pielgrzymki wyjadą z Krakowa pociągiem nadzwyczajnym w piątek dnia 6 kwietnia o godzinie 7 min. 45 wieczorem za biletami, które w tym dniu otrzymają od X. Smoczyńskiego. Pątnicy, jadący z różnych punktów Galicyi i Bukowiny, otrzymają bilety do Krakowa po zniżonych o 50% cenach za okazaniem na stacyi odjazdu przy kasie poświadczenia, iż biorą udział w pielgrzymce. Przyjazd do Wiednia nastąpi dnia 7 kwietnia o godz. 6 min. 40 rano na dworzec kolei północnej, zkąd pielgrzymi udadzą się na stacyę kolei zachodniej. Odjazd nastąpi o godz. 10 min. 30 rano, a przyjazd do Pontebba (granica włoska) o godz. 11 min. 59 w nocy, zkąd wyruszy pociąg po 50-minutowym przestanku przez Udine, Mestre do Padwy. Przyjazd do Padwy nastąpi dnia 8 kwietnia o godz. 7 zrana, gdzie się pątnicy przez 14 godzin zatrzymają. Odjazd z Padwy nastąpi o godz. 9 min. 28 wieczorem. Przez Bononię, Ankonę, brzegiem Adryatyku przybędą pielgrzymi dnia 9 kwietnia o godz. 6 min. 40 zrana do Loreto, gdzie się zatrzymają dla zwiedzenia pamiątek do godz. 10 min. 35 wieczorem. We wtorek dnia 10 kwietnia o godz. 5 zrana nastąpi wjazd do Assyżu, zkąd przed północą o godz. 11 min. 20 pociąg wyruszy i stanie w Rzymie we środę dnia 11 kwietnia o godz. 5 rano. Pobyt w Rzymie potrwa 10 dni, a wyjazd nastąpi dnia 21 kwietnia; o bliższych zaś szczegółach zawiadomieni będą podróżni na miejscu. Wracać mogą pielgrzymi wszystkiemi pociągami, jednakże na przestrzeni Wiedeń-Kraków pragnący jechać pociągiem pospiesznym mają uiścić za okazaniem pielgrzymowego biletu zniżoną dopłatę. Gdyby zaś ktoś chciał pozostać w Rzymie dłużej, niż 10 dni programem objętych, może to uczynić, pod tym jednak warunkiem, aby podróż cała od chwili wyjazdu z kraju do powrotu nie trwała dłużej, jak 60 dni. Cena jazdy koleją z Krakowa do Rzymu i z powrotem wynosi w klasie I 111 złr. 13 ct., w kl. II 79 złr. 11 ct., w kl. III 48 złr. 25 ct. Ceny mieszkania z usługą i pożywieniem (dwa razy dziennie mięsne potrawy z winem) wynoszą po 2 złr. 40 ct. od osoby t. j. za 10 dni 24 złr. Wieśniacy i mężczyźni niezamożni mogą otrzymać mieszkanie tańsze ze skromniejszym noclegiem i pożywieniem po 1 złr. 25 ct. od osoby t. j. za 10 dni 12 złr. 50 ct. Pożywienie w czasie podróży do Rzymu, przewóz rzeczy i doróżki pokrywają pielgrzymi sami.

Wobec tego, że w pielgrzymce pragną wziąć udział także osoby nieposiadające dostatecznych środków, a zasługujące na pomoc, powstała w zgromadzeniu myśl zebrania doraźnej składki. Myśl przyjęto a zebrane pieniądze i spodziewane inne jeszcze fundusze oddano do dyspozycyi Najprz. X. biskupa Puzyny, upoważniając go zarazem do użycia reszty, gdyby została, według swego uznania. Kraj nasz nie może tak, jak to uczyniły inne szczęśliwsze i bogatsze narody, złożyć Ojcu św. okazałych darów, na wzór onych, które budzą podziw na wystawie watykańskiej. Uczucia katolickie naszego kraju wypowiedzą obok wysłanego już adresu Reprezentacyi kraju także adresy, które zawiozą Najprz. XX. biskupi, świadczyć będzie również o szczerości tych uczuć liczny zastęp pielgrzymów, który stanie u stóp Stolicy Apostolskiej. Wobec tego ofiarność kraju dla Ojca św. zaznaczyć ma skromny dotychczas zasób świętopietrza zbierany po kościołach. Zasilić go jeszcze jest pora i w tej intencyi komitet ma wszelką otuchę, że w tych ostatnich dniach napływać jeszcze będą na ten cel datki i pomnożą znacznie uzbierane już dotąd zasoby. Nikogo zapewne nie odwiedzie od ofiarności skromność ofiary, na którą zdobyć się może, tem cenniejszy bowiem będzie dar, im z liczniejszych i drobniejszych datków urośnie w poważną i godną intencyi całość. Datki składać można w kościołach parafialnych i konsystorzach.

Minister handlu zatwierdził ponowny wybór Edwarda Simona na prezydenta, a Karola Kiselki na wiceprezydenta Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, tudzież ponowny wybór Adolfa H. Byka na prezydenta, a Kazimierza Witosławskiego na wiceprezydenta Izby handlowej i przemysłowej w Brodach na rok 1888.

Komitet centralny dla spraw Banku Ziemskiego w Poznaniu rozesłał temi dniami do Komitetów powiatowych i miejskich w Galicyi następującą odezwę:

Obywatelstwo połowy powiatów i kilku mniejszych miast naszego kraju spełniło już obowiązek swój, jaki na całem społeczeństwie polskiem dziś ciąży: zakupiło z górą 400 akcyj Banku ziemskiego i przyłożyło się tym sposobem do zamierzonej przez Bank ten obrony naszej ziemi.

Mniejsza połowa powiatów i miast nadesłała do kas zbiorowych dopiero pierwsze niewielkie zgromadzone kwoty, a zapowiedziała jeszcze nadsyłkę dalszą, skoro reszta przyrzeczonych pieniędzy zrealizowaną zostanie.

Kilka zaś powiatów i kilkanaście większych miast wcale dotąd jeszcze znaku życia w akcyi wspólnej nie dało, ani pieniędzy nie nadesłało, ani Komitetu o skutkach działania nie zawiadomiło.

W przekonaniu, że nieliczne zresztą te okolice kraju od wspólności z krajem całym odsunąć się nie chciały i tylko opóźnieniu ich milczenie dotychczasowe przypisując:

wzywa niniejszem Komitet centralny wszystkie Komitety powiatowe i miejskie, tak te, które późniejsze nadesłanie pieniędzy zapowiedziały, jak i te, które się dotąd z Komitetem centralnym nie zniosły: by raczyły ponowić odezwanie się swoje do osób dbałych o narodowe dobro, by zapukały raz jeszcze do uczucia patryotyzmu i ofiarności ogółu w swoich okręgach, i żeby zechciały najpóźniej do dnia 15 kwietnia b. r. przedłożyć Komitetowi centralnemu rachunki ze swoich czynności.

A mianowicie do terminu tego powinny być wszystkie pieniądze zgromadzone, i do Kasy Oszczędności miasta Krakowa odesłane — a sprawozdanie i wszystkie arkusze subskrypcyjne, i wszystkie środkowe wycinki danych poświadczeń, Komitetowi centralnemu pod adresem sekretarza Kazimierza Langiego w Krakowie przysłane.

Do sprawozdania rachunkowego dołączonym również powinien być wykaz imienny: kto jeszcze w powiecie pieniądze na kupno akcyi Banku ziemskiego wnieść przyrzekł — a dotąd z zobowiązania swego nie uiścił się.

Książeczki kwitowe raczą Panowie skarbnicy jeszcze nadal do czasu w ręku swojem zatrzymać i nawet po dniu 15 kwietnia wpłaty spóźnione przyjmować.

Kraków, 15 marca 1888.

Za Komitet:

Jerzy Czartoryski. *Artur Potocki.*

Rozmaitości Polityczne.

Orędzie Cesarza Fryderyka III.

Berlin 19 marca. Na połączonem posiedzeniu obu Izb Sejmu pruskiego wystąpili prawie wszyscy członkowie we frakach. Przy stole ministeryalnym zasiadł prezydent ministerstwa stanu książę Bismark. Po objęciu przewodnictwa przez prezydenta Izby panów, przemówił ks. Bismark w te słowa: „Od Jego Ces. Mości otrzymałem najwyższe orędzie do obu Izb Sejmu, które mam zaszczyt niniejszem odczytać.“ Następnie odczytał kanclerz, co następuje:

My Fryderyk z łaski Bożej król Prus czynimy niniejszem wiadomo: Gdy się Bogu podobało po zgonie Jego Ces. Mości Cesarza i Króla Wilhelma, naszego wielce ukochanego Ojca, powołać nas na tron naszych przodków w koronie, przesyłamy Sejmowi naszej monarchii niniejszem nasze pozdrowienie. Uczucia i zamiary, z jakiemy objęliśmy nasz rząd, zasady, według których nasz królewski urząd sprawować chcemy, ogłosiliśmy naszemu ukochanemu ludowi. Krocząc drogami naszego pełnego chwały Ojca, nie będziemy znali żadnego innego celu naszego dążenia, jak tylko szczęście i dobro naszej ojczyzny.

W sumiennem przestrzeganiu konstytucyi z zastrzeżeniem władzy korony, w pełnem ufności współdziałaniu z reprezentacyą kraju spodziewamy się, iż cel ten przy pomocy Bożej osiągniemy dla dobra ojczyzny. Posiadamy pełną świadomość obowiązków przepisanych w art. 54 konstytucyi, gdy jednak nasz stan zdrowia nie pozwala nam na razie zobowiązaniu temu osobiście zadośćuczynić, my zaś czujemy potrzebę bezzwłocznie nasze niepodlegające i tak żadnej wątpliwości stanowisko do przepisów konstytucyi kraju wobec reprezentacyi narodu zaznaczyć, przeto ślubujemy niniejszem już teraz, iż chcemy konstytucyę królestwa silnie i niewzruszenie zachować i w zgodzie z nią i z ustawami rządzić.

Podp. *Fryderyk.*

Kontrasyg.: ks. Bismark, Puttkamer, Maybach, Lucius, Friedberg, Bötticher, Gossler, Scholz, Bronsart v. Schellendorf.

Po odczytaniu orędzia dodał kanclerz: Pozwalam sobie orędzie to złożyć na stole Izby do rąk prezydenta.

Prezydent ks. na Raciborzu: Wysłuchaliście panowie niewątpliwie z najuniżeńszą wdzięcznością najwyższego orędzia. Nie do mnie należy proponować zgromadzeniu, jaką odpowiedź ma dać na to orędzie, owszem jest to rzeczą każdej z obu Izb Sejmu. Ale jedno życzenie, jedno uczucie ożywia nas wszystkich, to jest szczere życzenie zupełnego wyzdrowienia naszego drogiego króla i uczucie wierności, czci i przywiązania do naszego najmiłościwszego króla, naszego pana. — Dlatego wzywam panów, abyś ie dali wyraz tym uczuciom i wznieśli okrzyk: „Cesarz Fryderyk, najmiłościwszy król i pan niech żyje!“ Izba trzykrotnie z zapałem powtarza ten okrzyk.

Corr. de l'Est zamieszcza korespondencyę nadzwyczaj ważną dla ocenienia stosunku kanclerza do cesarza Fryderyka III. Korespondencya ta pochodzi, o ile wiemy, od osoby będącej w bliskiej styczności z dworem nowego cesarza i brzmi następująco:

Berlin 15 marca. Pierwsze widzenie się cesarza Fryderyka z księciem Bismarkiem uważanem było przez rozmaite dzienniki, jako mające być punktem wyjścia dla ważnych wypadków ze stanowiska politycznego i historycznego. Chciano wysnuć ztąd wnioski największej wagi. Lecz z drugiej strony jednak najwyższe odznaczenie, którego minister sprawiedliwości p. Friedberg był przedmiotem, równie jak pokorne zaprzeczenie, jakie *Köln. Ztg* zmuszoną była sama sobie zadać co do pogłosek o zmianach ministrów, dały powód do domysłów całkiem przeciwnych, które, jak sądzimy, są również bezpodstawne jak nieprawdopodobne.

Należy dobrze zważyć fakta, zanim się przystąpi do wniosków. Niema wątpliwości, że pewien antagonizm istniał niegdyś między dworem księcia następcy tronu i pierwszym doradcą korony. Cesarz Fryderyk, gdy był jeszcze następcą tronu, objawił burmistrzowi gdańskiemu p. Winterowi podczas znanego peryodu zajść swoje niezadowolenie, z powodu zbyt słynnego rozporządzenia w przedmiocie prasy, które następnie usunęła Izba deputowanych jako przeciwne konstytucyi.

Podczas zjazdu książąt w Frankfurcie książę następca tronu, powołany do ojca swego do Baden-Baden, zaproponował zgodnie z matką swą, a sprzecznie z życzeniem prezesa ministrów, następujący sposób postępowania: albo wziąć udział w zgromadzeniu książąt, albo odpowiedzieć na manewr p. Rechberga przeciw-manewrem, powołując się na konstytucyę cesarską z r. 1849. W czasie wojny w r. 1886 miał sobie następca tronu poruczonem z początku tylko proste dowództwo części V i VI korpusu armii, lecz dowództwo to zostało później znacznie rozszerzonem: dwa korpusy oddane pod rozkazy księcia stały się drugą armią. Wskutek tego niechęci zwolna złagodniały. Zamach Hödla sprowadził zbliżenie i książę przyjmując przewodnictwo Rady stanu zwiększonej zdawał się stosować, przynajmniej w sposób jawny, do polityki ks. Bismarka. Spory odnoszące się do polityki kolonialnej, o których tyle mówiono, istniały raczej w kolumnach dzienników niż w rzeczywistości, a to z tej prostej przyczyny, że mniemana opozycya ze strony Anglii przeciw polityce kolonialnej niemieckiej, której księżna Wiktorya miała się stać szermierzem, nie istniała sama przez się nigdy, prócz w kolumnach dzienników — i to dzienników niemieckich. Część prasy angielskiej przyjęła projekta kolonialne ks. kanclerza z sympatyą, a co najmniej z istotną obojętnością. Minister angielski lord Granville czynił tylko zarzuty i zastrzeżenia przeciw koloniom karnym niemieckim. Lecz o ważniejszym sporze, któryby nie był wyłącznie powierzchownym, nie było nigdy mowy.

Choroba, jaką został dotknięty książę następca tronu, zanim objął koronę, zmieniła nieco *la mise-en-scene*. Niema wąpliwości, że kwestya, czy książę zdolnym będzie panować, była seryo rozbieraną przez organa kompetentne. Pewnem jest również, że kwestya zastępcy, mającego reprezentować cesarza, dyskutowaną była między Berlinem i San-Remo. Niezapomniano także sławnego zgromadzenia, jakie się odbyło u hr. Waldersee (bratajlnego kwatermistrza armii), w którem książę Wilhelm wziął osobisty udział. Wiadomo mi, że formułowano w owej epoce obserwacye tak w San Remo, jak w Londynie; obserwacye dość szorstkie, które w końcu streszczały się w kwestyi, — czy w istocie może być mowa o następstwie, gdyż rozporządzano już tem, co należało do człowieka jeszcze żyjącego. Te obserwacye tak ugruntowane sprawiły wielki skutek, i postanowiono u góry nietylko nie uwzględniać tego, lecz nawet nie zajmować się tą kwestyą.

Badanie zdolności księcia następcy tronu do prowadzenia rządów pozostało po za obrębem tego epizodu. Gdyby możliwem było stwierdzić, że książę następca tronu dotkniętym jest chorobą niewyleczalną, konkluzya byłaby naturalną, że nie jest w stanie osobiście wykonywać władzę, i że wskutek tego ustanowioną być musi rejencya, wykonywana przez najbliższego agnata. Chodziło więc o to, jeżeli miała być mowa o rejencyi, aby otrzymać świadectwo lekarskie, stwierdzające, że choroba jest nieuleczalną. W Niemczech możnaby było łatwiej uzyskać takie świadectwo, niż w San-Remo. Lecz bezwzględny opór księżnej co do opuszczenia San-Remo zniweczył wszelką szansę pod tym względem.

Prof. Virchow nie mógł się zdecydować na oświadczenie wykluczające wszelką nadzieję wyleczenia, a sir Morell Mackenzie, lekarz zajmujący się kuracyą chorego, dowiódł, że gdyby nie był znakomitym lekarzem, mógł być doskonałym dyplomatą. Inni lekarze, których wzywano rady, nie widzieli się również w możności sformułowania pozytywnego oświadczenia. Braman, Krause itd. nie mieli do tego upoważnienia, ich opinie mogły być złożone do archiwów, lecz nie byłyby dostateczne, aby służyć za punkt wyjścia tak ważnej akcyi stanu. Tajny radcy Bergmann, który miał potrzebną w tej mierze powagę, przybył do San Remo, lecz wiadomo, że mógł zaledwo zbadać wszechstronnie chorego, chociaż pozostał tam dni kilka. Dla nas — miała rzec księżna Wiktorya — dla nas wyjechał. Ponieważ stan choroby niewyleczalny nie mógł być stwierdzonym ze stanowiska lekarskiego i urzędowego, nie można było również orzec niezdolności panowania, wszelka przeto możliwość ustanowienia rejencyi stała się złudną. Z tego punktu zapatrywania wychodził minister sprawiedliwości p. Friedberg, gdy ministerym było powołanem do dyskutowania tej kwestyi.

Naturalną jest rzeczą, że takie dyskusye, w których prawo i racye stanu grają tak wielką rolę, nie mogły się odbywać, nie pozostawiając śladu po sobie. *Matinées de Postdam* Fryderyka W. są wprawdzie uważane oddawna za podrobione, lecz słowo, które tam jest zapisane, jest dziś jeszcze prawdziwem. Gdy się chce rozpocząć wielką akcyę polityczną, trzeba najprzód spełnić ją żywo i szukać potem publicysty, któryby odkrył powody, mogące ją usprawiedliwić. Zdaje się, że w obecnej okoliczności publicysta (powiedzmy tu jurysta) nie mógł być odszukanym, gdyż lekarz nie dostarczył mu dokumentów, lub raczej, lekarz nie był w stanie zebrać potrzebnych materyałów. Prawo i nauka lekarska zarówno odmówiły usług, jakich żądali od nich przyjaciele i stronnicy rejencyi.

Powtarzamy: sprawy stanu tej wagi nie mogą być traktowane, nie wywołując starć i w rzeczywistości starcia te były dość znaczne. Im więcej organa, powołane do oświadczenia się, miały poczucie prawa, tem bardziej zaostrzyły się starcia. Starałem się wskazać wam źródło tego, wychodząc z tego punktu zapatrywania, że trzeba naprzód wyjaśnić fakta, zanim się dojdzie do konkluzyj z pewną szansą prawdy. Powiedziałem, co się stało; może będę mógł później powiedzieć wam, co się ma stać później.

Do *Polit. Corresp.* donoszą z Petersburga, że minister spraw wewnętrznych hr. Tołstoj nie ustaje w swych usiłowaniach zniweczenia skutków ustawy z dnia 13go stycznia 1864 r., nadającej ziemstwom pewną autonomię i przygotował projekt, który ma znieść na nowo znaczną część przyznanych im praw autonomicznych. Rada stanu roztrząsnęła już projekt ministra i oświadczyła się przeciw niemu; ostateczna decyzya w tej sprawie zależy od cesarza.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 marca.

— **Lista uczestników** pielgrzymki polskiej do Rzymu jest już stanowczo zamkniętą, zgłosiła się bowiem taka liczba pielgrzymów, iż więcej już przyjętych być nie może. Liczba pielgrzymów przeniesie 500. W tej pielgrzymce już więcej osób ponad tę liczbę udziału wziąść nie może. Kierownik pielgrzymki X. Dr W. Smoczyński zasypywany jest jednak bezustannie listami, żądającemi szczegółowych wyjaśnień i zgłaszającemi udział w wycieczce. Nie może naturalnie już obecnie wobec zamknięcia listy uczestników odpowiadać na takie drobiazgowe pytania, zająć się bowiem teraz musi organizacyą ostateczną pielgrzymki.

— **Przypominamy**, że jutro odbędzie się o godzinie 4-tej w sali Radnej odczyt prof. Morawskiego „O ptaszkach Arystofanesa“ na korzyść męskiego Towarzystwa św. Wincentego à Paulo. Dla studentów wstęp na odczyt zniżony do 20 ct.

— **Starostwo tutejsze** stara się energicznie zestawić jak najdokładniejszy obraz klęski, spowodowanej powodzią, i dlatego nietylko delegowało swego urzędnika do zebrania dat, ale nadto zwróciło się do Wydziału Rady powiatowej z prośbą, aby delegaci Wydziału zajęli się także dostarczeniem dat o szkodach w gruntach, plonach, domach, inwentarzu itd. Delegaci powiatowi zbierać będą daty według dostarczonego im formularza.

— **Trzy łodzie** wojskowe odpłynęły dziś z Krakowa ku Mogile i Wolicy. Wiozą one 130 cetnarów węgla kamiennego dla nieszczęśliwych dotkniętych powodzią w tych wioskach, do których od strony brzegu dotrzeć nie można.

— **Dalszy wykaz składek** na dotkniętych powodzią: Z daru Najj. Pana dla powiatu krakowskiego 800 złr. (nadesłane przez Prezydyum Namiestnictwa), X. Borsuk 2 złr., A. Merkert 5 złr., prof. Dr M. Nowicki 10 złr., prezydent Jasiński 5 złr., wiceprezydent Madejewski 5 złr., urzędnicy poczt i telegrafu 32 złr., Redakcya *Czasu* zebrane ze składek 273 złr. 70 cnt. i 3 ruble, Gustaw Baruch 25 złr., hr. Edward Chołoniewski 50 złr., filia Banku austro węgierskiego w Krakowie 50 złr., ks. Janusz Czetwertyński 10 złr., Administracya *Nowej Reformy* 66 złr. 20 ct., XX. Zmartwychwstańcy 5 złr., A. B. 5 złr., Z ulicy Zwierzynieckiej 5 złr., Rodzina S. S. 5 złr. Dr Kazimierz Szymkiewicz 5 złr., Bezimienny 9 złr., Prof. Dr Creizenach 4 złr., N. N. 2 złr., Artur hr. Gołuchowski z Łosiacza 50 złr., Hr. Jadwiga Rostworowska z Górki narodowej 7 złr. 40 ct., N. N. 10 złr., Artur Zaremba Cielecki z Porchowy 30 złr., X. A. K. 10 złr., Składka we dworze w Dziekanowicach zebrana 7 złr. 20 ct. (mianowicie od zarządzającego obszarem 3 złr., od sług 4 złr. 20 ct.), Dr S. Stafiej sekretarz Rady powiatowej 2 złr., Bolesław Żychowicz z Witkowic 5 złr., Wanda Kownacka 10 złr., Jan Skirliński wł. dóbr 10 złr., Stanisław Czekajski, wójt z Krowodrzy 1 złr., Gmina Krowodrza 5 złr., JE. p. Prezydent sądu wyższego Ignacy Zborowski 10 złr.

— **Z kolei Karola Ludwika** dowiadujemy się, że przeszkodę w ruchu powstałą między Dębicą a Dąbiem wskutek wylewu usunięto i że od d. 18 b. m. począwszy pociągi Nr. 601 i 602 kursować będą między Dębicą i Tarnobrzegiem bez przesiadania się osób na miejscu byłej przerwy.

Od tegoż dnia będą także pociągi Nr. 701 i 702 kursować na linii Tarnobrzeg-Nadbrzezie każdego poniedziałku i piątku według rozkładu jazdy.

Linia Sobów-Rozwadów zostaje z powodu powodzi i uszkodzenia nasypu kolejowego jeszcze zamkniętą.

— **Dyrekcya Tow. Przyj. Sztuk Pięknych** odbyła onegdaj pod przewodnictwem p. Ludwika Michałowskiego posiedzenie, na które przybył ze Lwowa jako delegat Reprezentacyi lwowskiej prof. L. Ćwikliński, aby wziąć udział w wyborach, które według regulaminu na ten dzień właśnie przypadały. Zanim wszakże przystąpiono do nich, odczytał obecnym sekretarz Towarzystwa, hr. Z. Cieszkowski, nadesłany z Poznania, a przez członków tamtejszego komitetu Sztuk Pięknych hr. Engeströma i Franciszka Dobrowolskiego w ostatecznem brzmieniu sformułowany układ, mocą którego otwartą zostanie w Poznaniu filia Zjednoczonego Towarzystwa Sztuk Pięknych — następnie, powołując się na odebrane w tej mierze wskazówki i informacye, zapytał, czyby dyrekcya nie uważała za stosowne wejść zawczasu z zarządem przyszłorocznej Wystawy paryskiej w porozumienie, celem pozyskania na niej dla Zjednoczonego Towarzystwa osobnego działu, przez co dana byłaby polskim artystom pożądana sposobność wystąpienia razem i stwierdzenia w oczach świata ich duchowego pokrewieństwa; paragraf 10 bowiem regulaminu Wystawy powszechnej mówi wyraźnie, że nietylko państwa ale i poszczególne kraje mają prawo wyznaczać swoich delegatów i urządzać osobne oddziały. Po ożywionej dyskusyi, w której brali udział pp. Cynk, Löfler, Piotrowski, Rygier, Sokołowski, Tomkowicz i Umiński, postanowiono niezwłocznie tę ważną sprawę poruszyć, poczynić w tym celu właściwe kroki i rozpocząć tak w kraju, jak zagranicą, odpowiednie starania.

W dalszym ciągu, po wysłuchaniu referatu prof. Ćwiklińskiego o stanie obecnym spraw administracyjnych i artystycznych Reprezentacyi lwowskiej, przystąpiono do wyborów. W miejsce ustępujących pp. Estreichera, Jordana, Pawlikowskiego i Sokołowskiego, trzej ostatni wybrani zostali ponownie, w miejsce zaś dyr. Estreichera, który oświadczył stanowczo, że dla braku czasu nie mógłby bezwarunkowo przyjąć ponownego wyboru, obrany został p. Stachiewicz. Po nim najwięcej głosów otrzymał p. Stryjeński. Do Reprezentacyi lwowskiej zaś wybrani zostali hr. Jerzy Borkowski, Dr Moszyński i Tadeusz Wiśniowiecki.— Wybór delegatów Tow. wzajemnej pomocy artystów odbędzie się na następnem posiedzeniu; przedstawieni są dyrekcyi pp. Wojciech Kossak i Wł. Abramowicz.

W końcu uchwalono zrobić jeszcze przed świętami choćby najskromniejszy zakup, przeznaczając na ten cel, dla krytycznego stanu funduszów, 1000 złr.

— **Z Uniwersytetu**. Pp. Ignacy Agathstein, kandydat adwokacki, rodem z Krakowa, i Herman Seinfeld, rodem z Bielska, otrzymali na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra praw, pierwszy wczoraj, drugi dzisiaj.

— **Bilans Zakładu gazowego**. Komisya, wydelegowana z łona Rady miejskiej, składająca się z r. m. Geislera i dyrektora Szancera sprawdziła przedłożony sobie bilans Zakładu gazowego miejskiego za 10 miesięcy roku 1887. Znalazła ona powyż rzeczony bilans zupełnie zgodnym z księgami Zakładu i na wczorajszem ostatniem posiedzeniu przekazała ten bilans do przejrzenia Wydziałowi rachunkowemu Magistratu, czyniąc zadość wnioskowi r. m. Dra Kohna, który formalny wniosek o takie przekazanie postawił na jednem z ostatnich pełnych posiedzeń Rady. Bilans za 10 miesięcy r. 1887 przedstawia się bardzo dobrze, przychód brutto wynosił bowiem 119.749 złr. 30 cent., rozchód zaś 80.098 złr. 1 cent., tak, że czysty zysk dochodzi do 39.651 złr. 29 cent.

— **Piękny i budujący** widok mieli dziś przechodnie na Rynku krakowskim. Kapłan z Panem Jezusem spieszył Rynkiem do chorego, a jak zwykle, wierni klękali na odgłos dzwonka. Gdy odgłos dzwonka dobiegł do głównej strażnicy wojskowej, oddział żołnierzy chwycił za broń i sprezentował takową przed Ciałem Pańskiem. Kapłan Towarzystwa Jezusowego wstrzymał się chwilę i pobłogosławił żołnierzy. Budującem jest to poszanowanie głębokie wiary katolickiej, gdy już w całej omal Europie wychodzi na jaw brak należytego dla niej poważania ze strony rządów.

— **Dar**. Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Budyłów, w powiecie śniatyńskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 150 złr.

— **W Kętach** zakończył życie, jak nam donoszą, w d. 19 b. m. Stanisław Gruszka, adjunkt tamtejszego sądu powiatowego.

— **Maków** 14 marca. Odbył się tutaj d. 14 marca smutny obrzęd pogrzebowy ś. p. Wojciecha Lipki, wikaryusza i katechety tutejszej parafii. W niespełna roku w smutku pogrążona parafia grzebała swego drugiego kapłana, który dłużej pracował dla jej dobra; nie upłynął bowiem jeszcze rok, a nielitościwa śmierć targnęła się na drugiego pracownika tej parafii — na kapłana, który pod każdym względem zasłużył sobie na uznanie wszystkich wiernych. To też obrzęd pogrzebowy był prawdziwym dniem powszechnej żałoby w parafii, a zarazem oznaką najzupełniejszego uznania ze strony publiczności. Od rychłego ranka masy ludu gromadziły się w obszernym kościele parafialnym. Liczne duchowieństwo zaznaczyło również swoje uczucia jak najdobitniej, biorąc udział w tym smutnym obrzędzie. Sumę żałobną odprawił X. dziekan Jakób Wolny, proboszcz z Łętowni, a dwaj kapłani z młodszego kleru X. Franciszek Kondelewicz, proboszcz ze Spytkowic, i X. Tomasz Włodarczyk, wikaryusz z Raby wyżniej, w pełnych namaszczenia słowach zaznaczyli działalność X. Lipki. Należał bowiem ś. p. X. Wojciech Lipka do tego rodzaju ludzi, którzy w ciszy, bez rozgłosu, ale wiele działają dla ludzkości, już to spełniając obowiązki swego powołania święcie, już to świadcząc dobrodziejstwa cierpiącej ludzkości sposobami znanemi tylko prawdziwie chrześciańskiej miłości bliźniego. S. p. X. Wojciech Lipka jako wzorowy kapłan, jako pracownik niestrudzony w konfesyonale, na ambonie i w szkole przez 10 lat zyskał sobie serca wszystkich, a ani jednego nie miał nieprzyjaciela. To też owa gorąca miłość, pracowitość i poświęcenie się bez granic dla ludzkości cierpiącej wyczerpały jego siły, a kapłan, który jeszcze długo mógł cieszyć się czerstwem zdrowiem, utraciwszy je na posłudze bliźnich, zgasł dla nich zawcześnie, bo już w 43 roku życia. Jak zaś mało był żądnym zaszczytów, dowodzi, że skromną posadę wikaryusza dzierżąc już od 13 lat, nigdy nie starał się o probostwo lub jaką inną godność.

— **Powódź w Królestwie Polskiem**. Z okolic Radomia donoszą, że z powodu gwałtownych roztopów i uszkodzenia nasypów kolejowych ruch pociągów na kolei demblińsko-dąbrowskiej przerwany częściowo na przestrzeni od Bzina do Miechowa. Około Zagnańska i Tędziszowa woda rzuciła się gwałtownie na relsy. Nida wylała. Pod Miechowem, około tunelu, woda podmyła nasyp. Pod Ostrowcem most tymczasowy z powodu wylewu Kamiennej i Częstocianki zagrożony. W pobliżu mostu szosowego utworzył się zator. Kamienna wylała szeroko i niebezpieczeństwo groźne. W Mniszku (powiat radomski) most, zbudowany na wysokości kilku łokci nad zwykłą powierzchnią wody, zaledwie jest widoczny, a młynarz z rodziną wśród nocy musiał opuścić mieszkanie. Komunikacya kolejowa, jak za Jastrzębiem, na całej linii z Ostrowca do Bzina, pod Miechowem, bądź przerwana, bądź niebezpieczna. Zewsząd dochodzą najsmutniejsze wiadomości. Lekarze, zmuszeni wyjeżdżać do chorych na pro-

wincyą, formalnie wydobywani byli z wody, bo drogi, pokryte zaspami śnieżnemi, stanowiły pułapki, w których co krok można było i konie potopić i samemu co najmniej zdrowiem przypłacić. Najstarsi ludzie nie pamiętają podobnie raptownego puszczenia śniegu i lodów. Pod Jedlińskiem Radomka wylała, most zupełnie zerwany. Pod Białobrzegami lody na Pilicy wylały, most uszkodzony. Z Przytyka donoszą o strasznych szkodach, zrządzonych przez rzekę Radomkę. Tamy i groble poprzerywane, młyny okoliczne znaczne poniosły szkody, drogi uniemożliwione. Pod Zarnowem wszelka komunikacya przerwana, a pola przedstawiają się, jak jedna szyba lustrzana. Wynikłe ztąd opóźnienie w zasiewach wiosennych znaczne szkody przynieść może rolnikom. W samym Radomiu, skutkiem podniesienia się poziomu Mlecznej, kanały miejskie w niższych częściach miasta, jak ulice Wałowa, Spacerowa i inne, były napełnione wodą, która przelewała się do piwnic. Tyły possesyi pp. Zabiełło, Karssów i Czarny Dwór zupełnie zalane, a stary ogród zamienił się w wyspę. Lody na Mlecznej puściły. Obecnie przymrozek wstrzymał postępy rozszalałego żywiołu, a byle odwilż, klęska grozi ponownie.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 15go: Na dochód Julii Sułkowskiej po raz pierwszy: *Ksiądz proboszcz* (L'Abbé Constantin), komedya 3 aktach pp. Halevy, Cremieux i Decourcelle.

W sobotę 24go: Po raz drugi: *Ksiądz proboszcz* (L'Abbé Constantin), komedya w 3 aktach pp. Halevy, Cremieux i Decourcelle.

W niedzielę 25go: Po południu, po raz pierwszy: *Morderstwo na Kazimierzu*, krotochwila w 1 akcie; *Chrapanie z rozkazu*, krotochwila w 1 akcie. Wieczorem po raz trzeci: *Ksiądz proboszcz* (L'Abbé Constantin), komedya w 3 aktach pp. Halevy, Cremieux i Decourcelle.

— Dnia 19go marca pochmurno, słotno; termom. od 1·0 doszedł do 7·0 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 7ej rano d. 20go stan jego był 737·7 millim., term. 1·0 C. — Wiatr zachodni.

— We środę d. 21go marca: ś. Benedykta op. w.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Odczyty. Na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniw. Jagiell. będzie miał prof. Dr Cybulski w piątek d. 23 b. m. odczyt p. t. „O wpływie uczuć i innych stanów umysłu na czynności serca“ w sali wykładowej chemicznej prof. Czyrniańskiego (obok uniwersytetu, wejście ze strony plantacyj). Prelegent urozmaici swój odczyt demonstracyami przy oświetleniu elektrycznem.

Na tenże sam cel d. 24 i 26 b. m. o godzinie 4 po południu będzie miał w sali posiedzeń Rady miejskiej Wojciech hr. Dzieduszycki odczyt p. t. „Podania bajeczne Kijowa.“ Niewątpliwie sala ratuszowa zapełni się publicznością, by usłyszeć znakomitego prelegenta, tem więcej, że temat odczytu i cel jego stanowią już dostateczną rękojmię jego powodzenia.

Bilety na oba te odczyty są już do nabycia w księgarni p. Krzyżanowskiego.

Na wystawę Zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk pięknych nadeszły: Daniszewskiego „Iwaś i bury;“ Stasiaka „Pierwsza przyjaźń;“ Wodzińskiego „Wspomnienie karnawału jednego walczyka;“ Żelechowskiego „Śmigus.“

Veto! Oto tytuł nowej powieści p. Adama Krechowieckiego, redaktora *Gazety lwowskiej*, której druk rozpoczął się właśnie w tem piśmie. I nie jest to sobie lada jakie *Veto*, ale samo *Liberum Veto*, a rzecz rozpoczyna się w Upicie, w gronie rodziny Sicińskich. Wobec powodzenia, jakiego nie brakło niedawno debiutowi zasłużonego publicysty na polu beletrystycznem, z żywem zajęciem powitano początek tej nowej powieści.

Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich opuścił prasę zeszyt 99 i zawiera artykuły od Przemyśl (dok.) do Przytyk. Z obszerniejszych artykułów wymienić należy następujące: Przemyśl, przez Ludwika Dziedzickiego, Przemyślany, Przeworsk, Przyborsk, Przyłuka, Przyszowa.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie z targu zbożowego **na Kleparzu.**

Kraków d. 20 marca.

Pomimo złego stanu dróg, dowozy na dzisiejszym targu na Kleparzu były stosunkowo dość znaczne, i wskutek tego ofiarowanie wzmogło się, oddziałując niekorzystnie na ogólne usposobienie targu. Ponieważ kupujących było mało, zatem ci, którzy towaru koniecznie pozbyć się chcieli, musieli się godzić na ustępstwa.

Płacono za pszenicę białą od 7·— do 7·70 złr., za żółtą od 7·— do 7·60 złr., za czerwoną od 7·— do 7·65 złr.; za żyto od 5·25 do 5·70 złr.; za jęczmień od 5·— do 5·75 złr.; za owies od 5·25 do 5·65 złr. (z akcyzą).— Wszystko za 100 kilogramów.

Od Administracyi „Czasu“.

Dla dotkniętych powodzią nadesłali: W. Łopatkiewicz od czerwono-garbarzy 30 złr., X. J. Kozak 5 złr., X. B. Gwiazdoń 10 złr., K. Piliński z Tarnowa 10 złr., Henryk Schwarz 5 złr., Henryk Tomkowicz ojciec 5 złr., pani A. Grodzicka z Krużlowej 3 złr., Wandzia z Ulanowa 2 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Piszą do nas z Wiednia 19 b. m.:

„O ile rozpatrzeć się już można, to po śmierci cesarza Wilhelma ogólne położenie polityczne Europy nie uległo i nie ulegnie tak prędko zmianie. Potrójne przymierze pozostało, i nadal pozostanie podstawą całego systemu i sytuacyi; stosunek Niemiec do Austryi jest i nie będzie w niczem zmieniony, a telegram ks. Bismarka do hr. Kalnokiego jest w tej mierze wyrazem nietylko osobistego przekonania, ale także całej polityki państwa niemieckiego. Przymilania się rosyjskie do Berlina, zbyt wyraźne, nie wpłyną w niczem, ani nawet zmodyfikują stanu rzeczy, powyższemi słowy określonego.

Jeżeli jednak powiedziałem, że stosunek Niemiec do Austryi jest i nie będzie w niczem zmieniony, to trzeba sobie przypomnieć to, na co tylokrotnie zwracałem uwagę, i co nieraz z naciskiem wypowiedział ks. Bismark, że przymierze niemiecko-austryackie nie obejmuje kwestyi bułgarskiej, a nawet nie wyklucza odmiennego na nią zapatrywania się i odmiennego wobec niej stanowiska Niemiec i Austryi. Mniemam, że ta odmienność istnieje, i że ona poniekąd jest dziś punktem głównym położenia. Słowem, jak za życia cesarza Wilhelma, tak i dziś, jedynie kwestya bułgarska może dawać powód do trosk i obaw i mogłaby się stać przyczyną konfliktów.

Co się zaś tyczy stosunku w tej kwestyi Austryi do Rosyi, to przypominam, iż dawniej już przedstawiłem w *Czasie* bardzo poważne, a nawet doniosłe zapatrywanie, loicznie motywowane, a którego konkluzya brzmiała: albo wojna, albo porozumienie i układ z Rosyą. Ten sam punkt widzenia przedstawia i to z pewną siłą dzisiejszy wstępny artykuł *Sonn- und Montags-Ztg.* Otóż mniemam znowu, że właśnie trzeba się strzedz w Austryi tego, co jest, a raczej wydaje się loicznem, jako czegoś nieodpowiadającego ani jej istocie, ani państwowej sile, i że dlatego żadna z dwóch wskazanych powyżej dróg na razie obraną nie zostanie, lecz trzecia, która ani do wojny, ani do porozumienia bezpośrednio prowadzić nie będzie, po której jednak kroczyć przyjdzie z poczuciem i przeczuciem, iż w dalszym terminie konflikt jest nie do uniknięcia. Wysnuć można z wyboru tej trzeciej drogi dalsze następstwa, które przedewszystkiem będą — kosztownemi. Z wyboru jednak tej trzeciej drogi wyniknie zapewne, iż na teraz pewne zarządzenia, o których nieraz wspominałem, całkiem, acz postanowione, wykonanemi nie zostaną, a to dlatego, aby właśnie nie skierowały kroków mimowolnie na jedną z dwóch dróg, na które wejść się nie chce.

Wiadomości z Paryża mówią wciąż o wzrastającym boulangeryzmie, który jest tylko objawem tęsknoty za cezaryzmem i zmęczenia z Republiki i jej niedołężnej rumiankowej anarchii. Boulangeryzm rośnie i znajdywać poczyna poparcie w takich dziennikach, które niezwykły platonicznie oddawać usług; co budzić poczyna zaciekawienie, zkąd pochodzą na to wszystko fundusze, a nawet podejrzenie, czy nie z zagranicy? Jednocześnie rząd, pomimo wysilenia ostatniego z Boulangerem, wyzuty jest z wszelkiej nietylko powagi, ale i władzy, i nie śmie wobec opozycyi Rady miejskiej wprowadzić do legalnego mieszkania w ratuszu prefekta Paryża. Izba zaś, zupełnie ogłupiała, nie wie już co robi i jednego dnia odrzuca ustawę, którą nazajutrz z entuzyazmem pod zmienioną formą uchwala.

Co się tyczy zdrowia cesarza Fryderyka III to w poważnych i neutralnych kołach nie istnieje najmniejsza wątpliwość, iż żyć długo nie może, chociaż najbliższe i najpoufalsze otoczenie ma być innego zdania; a ks. Walii, wprawdzie sam, wciąż twierdzi, że to nie rak, lecz inna zadawniona choroba. Istotnie zaś wszelkie wyznaczanie terminów jest nieuzasadnione i pod tym względem lekarze nic pewnego powiedzieć nie mogą i nie umieją, ale najwytrawniejsze zdania twierdzą — że chodzi o tygodnie lub miesiące. Cesarz całkiem nie mówi i bardzo źle wygląda.

Pomimo pauzy i milczenia chwilowego o układach między Watykanem a Petersburgiem, nie mniemam wcale, aby należało poczytywać rzecz całą za zakończoną lub nawet zabagnioną. Pauza siłą rzeczy nastąpiła; milczenie mogłoby być następstwem wyrachowania z obu stron. Nuncyusz Galimberti udał się do Berlina z kondolencyami Ojca świętego. Tymczasem p. Buteniew podążył do Rzymu, co nie miłe sprawiło w tutejszej nuncyaturze wrażenie, a to tem więcej, że p. Buteniew odjechał, nie pożegnawszy się z Nuncyuszem.“

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 20 marca. (*S. K.*) Wczoraj o godzinie 6ej wieczór Koło polskie odbyło posiedzenie w sprawie spirytusowej, na którem Rutowski zdawał sprawę z dotychczasowych czynności komisyi spirytusowej Koła, oraz członków polskich subkomitetu; poczem Jaworski przedstawił dotychczasowy przebieg rokowań z rządem i z innemi klubami prawicy. Grocholski wypowiedział swoje zapatrywanie, wykazując szczegółowo, w czem i w jaki sposób ustawa winna być zmienioną, zaznaczając przytem stanowczo, że tylko w ramach wniesionego przez rząd projektu odbywać się może dalsze działanie, i zażądał od Koła upoważnienia do traktowania z klubami prawicy i z rządem. Dziś odbędzie się dalsze w tym przedmiocie posiedzenie. Zapisanych jest dziesięciu mowców.

Dziś odbyło się w Votiv Kirche nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. kardynała Czackiego; celebrował poseł ksiądz Ruczka w asystencyi duchowieństwa. Obecnych było wielu posłów i bawiących tu Polaków, przewódca Czechów Rieger, posłowie Matusz i Trojan, z nuncyatury auditor Tarnassi oraz proboszcz Votiv Kirche Marschal. Był także August Cieszkowski.

Wiedeń 20 marca. Porozumienie Polaków i prawicy z rządem względem spirytusu jest prawie dokonane.

Dzisiaj rada ministrów rozstrzygnie kwestyę subwencyi dla funduszu propinacyjnego.

Wiedeń 20 marca. Posiedzenie w Kole polskiem trwało do godziny 11 w nocy. Grocholski mową swą zrobił ogromne wrażenie. Koło upoważni go, żeby rokowania z rządem ukończył.

Peszt 20 marca. Gminy i miasteczka w Węgrzech dolnych są zalane.

Paryż 20 marca. Rząd jest zmuszony Boulangera spensyonować, i da Izbie dzisiaj w tej mierze wyjaśnienia. Klub skrajnej lewicy uchwalił wydać manifest przeciwko agitacyi boulanżerowskiej.

Paryż 20go marca. W całej Francyi panują śnieżyce.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 20 marca. (Z Izby deputowanych). Prezydent przywołuje dodatkowo Schoenerera do porządku, z powodu obrażenia na ostatniem posiedzeniu prowadzącego protokół radcy sekcyjnego Blumenstocka.

Weber referuje o sądowem ściganiu Schoenerera z powodu napadu na redakcyę wiedeńskiego *Tagblattu* i stawia wniosek, ażeby się Izba zgodziła na sądowe ściganie Schoenerera.

Schoenerer wyraża się obrażająco przeciw prasie i zostaje za to przez prezydenta przywołany do porządku.

Gdy Schoenerer nie przestaje napadać na prasę, i gdy przeciw prezydentowi wyraża się obrażająco, powstaje ogólne oburzenie, gwałtowne przerywanie rozpraw i odzywają się głosy, ażeby sprawę tę zakończyć.

Prezydent przywołuje ponownie Schoenerera do porządku i odbiera mu głos. (Żywe oklaski). Schoenerer żąda zapytania Izby przez głosowanie: czy ma dalej mówić, i zyskuje tylko 10 głosów.

Pattai przemawia przeciw wydaniu Schoenerera sądowi i proponuje odesłanie napowrót sprawozdania do komisyi, za czem również Türk przemawia.

Berlin 20 marca. W orędziu, wystosowanem do parlamentu, oświadcza cesarz, iż z koroną pruską przeszła na niego godność cesarza Niemiec. Przyobiecuje on niezłomne przestrzeganie konstytucyi i sumienne poszanowanie praw, zapewnionych konstytucyą dla poszczególnych państw związkowych i dla parlamentu.

Przeświadczony o doniosłem zadaniu, które na niego nakłada godność cesarza, będzie on miał zawsze przed sobą wzór niezapomnianego ojca i wraz z związkowymi książętami i wolnemi miastami, wśród konstytucyjnego współdziałania parlamentu, będzie się starał być orędownikiem prawa, sprawiedliwości, wolności i porządku w ojczyznie i będzie się starał o honor państwa i dobrobyt narodu. W orędziu oświadcza dalej cesarz: W ostatnich chwilach życia nie było danem cesarzowi Wilhelmowi, uradowanemu bardzo z uchwał parlamentu, wyrazić parlamentowi podziękowanie. Tem bardziej czuje cesarz potrzebę zawiadomienia parlamentu o tej ostatniej woli zmarłego cesarza i wyrażenia ponownie wdzięcznego uznania za patryotyczne spełnianie obowiązków. Licząc na objawy miłości ojczyzny całego narodu i tegoż reprezentantów, powierza cesarz przyszłość państwa opiece boskiej.

Charlottenburg dnia 15 marca 1888 r.

Fryderyk.

Na posiedzeniu parlamentu odczytał książę Bismark orędzie cesarskie. Izba zgadza się na to, ażeby prezydent ułożył jutro adres wiernopoddańczych uczuć. Prezydent oświadcza, iż prezydyum stara się w imieniu Izby o audyencyę u pary cesarskiej, cesarzowej Augusty i następcy tronu i dziękuje obcym parlamentom wśród oklasków Izby za objawy współczucia.

Ks. Bismark życzy sobie być tłumaczem tych uczuć, które stwierdzają współczucie całego świata. Nigdy przedtem nie znalazł monarcha współczucia w tak szerokim zakresie. Dania usuwa na bok wszelkie smutne wspomnienia (żywe oklaski). Byłbym wdzięcznym, gdyby mnie upoważniono do wyrażenia podziękowania ze strony Izby i rządu zaprzyjaźnionym narodom, na których sympatyach polega więcej pokój i przyszłość narodu, niż na pisemnych traktatach.

Porządek dzienny został bez dyskusyi załatwiony. Jutro odbędzie się dyskusya nad adresem.

Berlin 20 marca. Para cesarska przyjmowała wczoraj reprezentantów obcych państw, a następnie deputacye rosyjskich i austro-węgierskich pułków.

Stan zdrowia cesarza mimo natężającej pracy jest stosunkowo dobry. Ostatniej nocy mimo przerw miał cesarz sen orzeźwiający.

Berlin 20 marca. Krążą pogłoski, iż wielki marszałek dworu i domu cesarskiego hr. Perponcher został przeniesiony w stan spoczynku. Hr. Radoliński został zamianowany wielkim marszałkiem dworu i domu cesarskiego, a major Lyncker marszałkiem dworu.

Post dowiaduje się: Jenerał Loe otrzyma komendę nad korpusem gwardyi. Jenerał Pape ma być zamianowanym naczelnym komendantem w marchii brandenburskiej.

Strassburg 20 marca. Ogłoszone dzisiaj rozporządzenie cesarskie zawiadamia, iż w myśl ustaw państwa przeszły na cesarza rządy w krajach państwowych. Objął on te rządy w imieniu państwa. Jest on zdecydowany strzedz praw państwa nad temi terytoryami, połączonemi znów z Ojczyzną po upływie długich lat. Będzie on pielęgnować w tychże niemieckie uczucia i niemieckie obyczaje, będzie ochronicielem praw i sprawiedliwości i będzie się starał o dobrobyt i pomyślność mieszkańców. Cesarz liczy przytem na zaufanie i uległość ludności i na wierne spełnianie obowiązków ze strony władz i urzędników. Cesarz wzywa do sumiennego przestrzegania praw i oczekuje takowego i będzie on ochraniał prawa każdego. Przez bezparcyalne przestrzeganie praw i przez zgodną z ustawą, dobroczynną i energiczną administracyą, nastąpi może tak ścisłe połączenie Alzacyi i Lotaryngii z Ojczyzną, jakie było za czasów naszych przodków, nim jeszcze te niemieckie kraje zostały oderwane od starodawnego i pełnego chwały związku z ich współplemiennymi ziomkami. Rozporządzenie to ma być ogłoszone w dzienniku urzędowym. Podp. *Fryderyk. Ks. Hohenlohe.*

Paryż 20 marca. Boulanger przybył do Clermont-Ferrand. Zajść żadnych nie było. Najskrajniejsza lewica postanowiła ogłosić manifest przeciw manifestowi komitetu boulangerowskiego.

W senacie został przedłożony uchwalony przez Izbę budżet.

Prezydent poświęcił gorące wspomnienie zmarłemu Carnotowi, poczem posiedzenie na znak żałoby zamknięto.

W Izbie interpelował Cassagnac względem motywów zarządzeń przeciw Boulangerowi. Tirard oświadczył, iż motywa te zostały ogłoszone w dzienniku urzędowym. Wobec dalszego zachowania się Boulangera postanowił rząd chwycić się nowych środków, o których jutro Izbę uwiadomi. Interpelacya została na jutro odroczoną.

Paryż 20 marca. Wielu deputowanych z najskrajniejszej lewicy protestuje przeciw projektowi manifestacyi wyborczej za Boulangerem. Oddane na jenerała głosy byłyby plebiscytem, coby było zrzeczeniem się praw wolnego narodu. Mieszanie się szefów wojskowych w politykę było zawsze dla naszych praw i kraju szkodliwem. Najskrajniejsza lewica wzywa zatem do zaniechania niebezpiecznej manifestacyi.

Londyn 20 marca. Z posiedzenia Izby niższej. Ritchie przemawia za projektem względem ustanowienia rządu lokalnego w Anglii i w Walii i stawia wniosek, aby kreowano radców hrabstw i radców okręgowych, nadając im zarazem rozległą władzę w zarządzie lokalnym na każdem polu. Zarząd policyjny ma być powierzony komisyi. Miasto Londyn ma być jako osobne hrabstwo z lordem na czele ukonstytuowane. Projekt ten został w pierwszem czytaniu przyjęty.

Izba wyższa odrzuciła 97 głosami przeciw 50 projekt Rosberryego względem ustanowienia komisyi, celem naradzenia się nad reformą Izby wyższej.

Rzym 20 marca. Doniesienie ajencyi Stefaniego: W pałacu „Pitti“ we Florencyi przygotowują apartamenta dla pary królewskiej. Para królewska ma tam przybyć w celu spotkania się z królową angielską.

Kursa. Wiedeń 20-go marca. 2 g. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 77·40. — Renta austr. srebrna opod. 79·15. — Renta 4% złota austr. 109·35. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 92·30. — Akcye Banku Austr. Węg. 856·—. — Akcye kredytowe 267·90. — Londyn 127·—. — Napoleony 10·05. — Dukaty 5·99 —. Marki 62·40. — 5% Renta węg. papier. —·—.

Usposobienie giełdy:

Berlin 20-go marca. Banknoty austryackie 160·35. — Krótki Wiedeń 160·10. — Banknoty ros. 166·60. — % Listy zast. Polskie 51·25. — 4% Listy Likw. Polskie 46·20. — Akcye kolei Karola Ludwika 81·80. — Akcye austr. kredytowe 138·12.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 20 października 1887 r.).

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·55 rano	Pospieszny 2 klasy	*8·48 wiecz.
9·37 wiecz.	Kuryerski 3 „	†7·25 rano
†*5·37 rano	Osobowy „	*9·50 wiecz.
†9·20 przed.	„ „	7·05 rano (z Oświęcima)
*3·— popoł.	„ „	†9·46 rano
†6·30 wiecz.	„ „	†*5·— pop.

* także w kierunku do Prus lub z Prus,
† także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej i państwowej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru praskiego (o 22 min. później od krakowskiego).

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 20 marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	103 50	104 50
Marki niemieckie	62 15	62 70
Dukat ważny	5 97	6 05
20-to frankówka ważna	10 03	10 10
Imperyał ważny	10 35	10 45
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	77 25	77 78
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	100 —	101 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „	87 —	89 —
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego .	98 —	99 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	87 —	89 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	90 —	91 25
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	91 50	93 —
4½% „ „ „ „ „ „ 41 let.	85 50	88 —
5% „ „ „ „ „ „	91 25	92 50
5% „ „ „ „ „ „	99 —	100 —
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	98 75	100 —
6% „ „ „ „ „ niepr.	96	97 —
6% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	79 —	85 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 18 let.	— —	— —
6% „ „ „ „ „ 20 let.	— —	— —
5% „ „ „ „ włośc. we Lwowie .	48 —	52 50
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	— —	— —
	98 75	99 75
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	190 —	192 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	209 —	211 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	270 —	280 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 75	18 50
„ „ Stanisławowa	35 —	36 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 —	17 75
„ „ węgier. „ „	11 20	12 —

Wiedeń 19 marca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	77 30	77 50
4⅕% „ srebrna	79 05	79 25
4% „ złota	109 05	109 2
5% „ papier. nieop.	92 20	92 40
3⅕% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	130 25	131 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	132 20	132 70
4% „ „ 1860 „ 100 „	137 50	138 —
„ „ 1864 „ 100 „	163 75	164 25
„ „ 1864 „ 50 „	163 75	164 25
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej . .	149 —	150 —
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	108 50	109 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie . . . . . „ „	100 —	102 —
Galicyjskie . . . . . „ „	100 —	101 —
Morawskie . . . . . . „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie . . „ „	109 —	— —
Wyższo-austryackie . . „ „	— —	— —
Salzburskie . . . . . „ „	105 50	— —
Styryjskie . . . . . „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	103 70	104 30
Węgierskie . . . . . „ „	104 —	104 50
Węgier. z klauz. 1867 . „ „	103 60	104 30
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	100 80	101 25
Boden-Credit austryackie . . 80 „	229 50	230 25
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	267 60	267 30
„ Bank węgierski . . . 200 „	269 75	270 25
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	174 50	175 50
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	510	520 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	857 —	859 —
Unionbank . . . . 200 „	185 75	186 2
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	147 50	148 5
Wied. Bankverein . . . . 100 „	81 50	82 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	171 50	172 —
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	363 —	365 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2450	2453
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	136 —	137 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	209 25	209 75
Nordwest austr. . . . 200 „ „	157 75	158 25
„ „ Lit. B. . 200 „ „	161 60	162
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	179 —	179 25
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	169 —	169 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	213 25	213 50
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	73 —	74 —
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	157 —	157 50
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	153 —	153 50
„ Westb. . . . . . 200 „ „	153 50	154 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	127 —	127 75
4½% „ „ papier. . 50 lat	101 —	101 50
3% Prem. Boden-Credit allg. . . .	101 50	102 —
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	— —	— —
7% Listy dłużne „ . 20 „	88 —	93 —
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	81 —	84 —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	92 50	93 —
5% „ „ „ „ „	99 25	99 75
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 25	99 75
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	— —	— —
4½% „ „ „ „ 52 lat	91 30	91 30
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	91 —	92 —
5% „ „ Hipot. „ prem. .	99 15	99 50
5% „ „ „ „ 40 lat	96 25	96 75
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 60	102 —
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	— —
5% Węg. Insty. Boden-Credit . . .	101 50	102 —
4% „ Banku Hip. prem. . . .	103 50	104 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	95 80	96 30
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	99 —	99 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 50	108 50
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	101 60	102 10
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	97 50	98 25
„ Jarosław 300 „ „	95 80	96 20
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	— —	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	77 75	78 2
„ nieop. „ „	86 —	86 50
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	106 —	106 60
„ „ Lit. B 200 „ „	104 —	104 30
„ „ E. 1874 200 m. „	134 —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	123 75	124 50
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	90 —	90 75
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	96 —	96 60
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	198 25	198 75
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	140 75	141 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	126 50	127 —
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	101 90	102 40
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	95 —	96 —
„ „ „ II Em. . 200 „ „	93 50	— —
„ Nordost . . . . 300 „ „	94 40	95 —
„ „ złotem . . 200 „ „	125 50	126 50
„ Westbahn . . . . 200 „ „	98 10	98 70
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	117 50	118 —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	132 75	133 25
„ Węgierskie . . „ 100	122 25	122 75
„ Tureckie . . . fr. 400	18 20	18 60
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 45	8 75
Kredytowe . . . . „ 100	179 75	180 50
Clary . . . . „ 42	51 50	— —
3⅒% Donau-Dampfsch. . „ 105	117 50	118 50
Insbruku . . . . „ 20	22 40	22 80
Keglewicha . . . . . . „ 10½	28 75	29 75
Krakowskie . . . . . . „ 20	17 50	18 —
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	54 50	55 25
Palffy . . . . „ 42	50 40	51 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	17 10	17 40
„ „ węgier. „ 5	11 40	11 70
Rudolfa . . . . „ 10	21 50	22 —
Salma . . . . „ 42	59 50	60 —
Salzburskie . . . . . . „ 20	24 —	24 60
St. Genois . . . . „ 42	59 —	59 50
Stanisławowskie . . . . „ 20	35 50	36 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	137 50	139 —
4% „ . . . . . . „ 50	70 50	— —
Waldsteina . . . . „ 21	40 40	41 —
Windischgrätza . . . . . „ 21	47 50	48 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 99	6 —
20-frankówki	10 05	10 06
Imperyały rosyjskie	10 37	10 39
Funty szterl. angielskie	12 67	12 72
Liry tureckie złote	11 40	11 42
Marki niemieckie za 100 marek . .	62 40	62 47
Rubel papierowy za 100 rubli . . .	103 75	104 25

Lwów 17 marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr. . .	— —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem . .	99 —	100 20
4% „ „ „ „ „ . .	— —	95 —
5% „ „ „ „ 37-letnie .	99 —	100 20
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie .	91 —	92 50
5% Obligi kom. Banku kraj. galic. .	99 50	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat. .	100 —	101 50
4½% „ pożyczki krajowej . . .	87 50	89 —

Warszawa 19 marca.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	100 75
„ „ „ V	— —	99 90
4% Listy likwidacyjne	— —	89 75
5% „ warszawskie I ser. . . .	— —	99 —
„ „ „ III „ . . .	— —	98 —
„ „ „ IV „ . . .	— —	97 75
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

Uczestnicy wycieczki parowym statkiem do Ujścia Solnego w celu niesienia pomocy dotkniętym powodzią, dziękują Państwu **Ludwikom Borkowskim**, który przez cały czas powodzi przyjmowali wszystkich niosących pomoc i dawali dowody swoich szlachetnych uczuć, — jak również Państwu **Mieczysławom Mokrzyckim** za nadzwyczaj łaskawe przyjęcie — i wogóle **Paniom z Niepołomic**, które nie szczędząc trudów — nie zapomniały o starej polskiej gościnności.

Łukasz Dobrzański, Eberhard Habicht, Piotr Jarocki, Michał Lewicki,
(693) *Konstanty Radziszewski.*

KARBOWY,

kawaler. z dobremi świadectwami, poszukuje posady od 1go kwietnia. — Wiadomość u stróża w Krakowie przy ul. Poselskiej Nr. 18. (706)

Rysownik, wprawny technik, podejmuje się wykonywania (akordowego) wszelkiego rodzaju rysunków ręcznych i kopij: architektonicznych, geometrycznych, pejzaży i rysunków akwarelowych — odpisywania pięknego arkuszowego: rachunków, rękopisów w polskim, niemieckim, francuskim, węgierskim i włoskim języku — przeprowadzania wszelkich rachunkowości itp. prac terminowych po cenach najprzystępniejszych. — Bliższa wiadomość korespondentką pod lit. *J. A. S.* „Doświadczenie“ poste restante Kraków. (692-1-6)

Poszukuję kupna folwarku

w Zachodniej Galicyi. objętości 120—150 morgów i kilkanaście morgów lasu, pośrednictwo wykluczone. — Adres: **M. Widacz**, poczta **Frysztak.** (705-1-3)

Na Święta Wielkanocne

SPOSOBNOŚĆ BARDZO TANIEGO ZAKUPNA.

Wina węgierskie, austryackie, francuskie i hiszpańskie

w najrozmaitszych gatunkach

na butelki i na beczki.

Cognac kuracyjny i wódki,

likiery oryg. holenderskie i benedyktynka

najlepszej jakości — oraz

TOWARY KORZENNE

I KONSERWY W PUSZKACH

po wyjątkowo bardzo niskich cenach

poleca i wysprzedaje

handel korzenny, delikatesów i win

A. Biasion w Krakowie

(Rynek, Krzysztofory).

Większe partye dla pp. kupców na prowincyę. Przesyłki zamiejscowe odwrotnie. (695-1-4)

Poznańska aukcya książek.

W dniu 7 maja 1888 roku i w następnych dniach sprzedaną zostanie w **Poznaniu** biblioteka zmarłego **biskupa sufragana Cybichowskiego** publicznie najwięcej dającemu. — Zbiór liczy 2113 dzieł, między temi bardzo cenne z wszelkich działów nauki, mianowicie dzieła słowiańskie, teologiczne, oryentalne itd. Spis przesyłają darmo i opłatnie księgarnie **Józefa Jolowicza, A. Spiro i Leitgebera i Sp.** w Poznaniu, które też przyjmują zamówienia i punktualnie uskuteczniają. (623)

W SOKOŁOWIE

stanowią trzy ogiery: Bohun gniady $^3/_4$ krwi ang., za 16 złr.; Lord gniady $^3/_4$ krwi ang., za 15 złr.; Hamid szronowaty $^1/_2$ krwi arab., za 12 złr.; trzy skoki dozwolone. (703)

Dzierżawy apteki w większem mieście, poszukuje się. — Adres: *Kluczyński* w Kluczynie, poczta Łańczyn. (660-2-3)

Zlecenia wszelkiego **rodzaju**

z prowincyi dla Wiednia uskutecznia punktualnie i rzetelnie firma (424-10-12)

Speditions-Bureau

w Wiedniu, I., Dorotheergasse Nr. 9

L. LUSERA PLASTER DLA TURYSTÓW.

Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na **brodawki** i wszelkie inne **twarde narośla skórne. Skutek poręczony.**

Cena pudełka 60 cnt. pocztą o 10 cnt. więcej.

Główny skład rozsyłkowy:

L. Schwenk's Apotheke in Meidling bei Wien.

Prawdziwy mają na składzie: w **Krakowie** aptek. K. Wiszniewski, H. Kowalski i W. Bełdowski (dawn. Trauczyński), W. Redyk, E. Stockmar; we **Lwowie** H. Blumenfeld, P. Mikolasch; w **Sokalu** E. Wysoczański; w **Brodach** A. Lateiner, M. Kullak; w **Tarnowie** M. Adler; w **Stanisławowie** J. Macura, A. Amirowicz; w **Przemyślu** L. Nahlik; w **Czerniowcach** W. Alth; w **Radowcach** J. Rossignon; w **Kopyczyńcach** M. Reder. [265 6 6]

Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok wydrukowany znak ochronny i podpis, dlatego należy na to uważać i żądać zawsze wyraźnie: **L. Lusera plaster dla turystów.**

NAJLEPSZE I NAJTAŃSZE PALIWO 20% OSZCZĘDNOŚCI.

KOKS KOKS

Technikom wiadomo, że do odparowania 1 metra sześcien. wody (1000 litrów) od 0° do 100° c. potrzeba

węgla kamiennego 151 klg. (o wartości po 64 cnt. za 100 klg.) = **97 cnt.**
koksu . . . . 98 klg. (o wartości po 80 cnt. za 100 klg.) = **78 cnt.**

Opał koksem jest więc około 20% tańszy od opału węglem.

Koks nie wydaje dymu, ani popiołu, nie smoli i da się użyć w każdym piecu. Małe przeróbki w palenisku wykonywa gazownia **bezpłatnie.**

Jeszcze tylko krótki czas sprzedawać będziemy koks gazowy

po 40 cnt. za centnar cłowy (80 cnt. za 100 klg.) z odwozem przed dom,

ponieważ zapas zimowy się kończy,

na co zwracamy uwagę stałych naszych Szanownych Odbiorców. — Przy odbiorze całemi wagonami rabat. (641 5-5)

Zarząd Gazowni miejskiej w Krakowie.

W zamiarze założenia **ALBUMU PAMIĄTKOWEGO**, upraszam jak najuprzejmiej wszystkich tych panów, którzy 1848/49 roku bądź to w legionie polskim, bądź w węgierskich pułkach na Węgrzech służyli, aby raczyli na moje ręce nadesłać swoje fotografie w formacie karty wizytowej i po trzy egzemplarze, gdyż album w 3 egzemplarzach jest projektowanem.

Fotografie mają być zdejmowane bez nakrycia głowy i własnoręcznym podpisem opatrzone, a na odwrotnej stronie opisaniem w krótkości stanu służby w 1848/49 z oznaczeniem broni i stopnia wojskowego.

Ci, którym obecnie trudno o fundusz na zdjęcie fotografij, mogą, odsyłając fotografie, żądać od podpisanego zwrotu wydanej na fotografie kwoty albo wysłać fotografie za pobraniem pocztowem; w takim razie musi być na kopercie wymienione nazwisko, od kogo fotografia pochodzi.

Prośbę powyższą zwracam również do familii tych, którzy już nie żyją, a których fotografie znajdują się w rękach rodziny, proszę tylko o zapisanie nazwiska i dnia śmierci zmarłego legionisty na fotografii, którą na żądanie obowiązuję się zwrócić.

W przekonaniu, że ani jeden z Szanownych Panów nie odmówi powyższej prośbie mojej, oczekując przesyłki zostaję

(600-3-) z uszanowaniem

Szybalski Felicyan,

b. ułan 2 pułku w szwadronie śp. S. Korzelińskiego, obecnie dzierżawca dóbr w Morawicy o. p. Liszki

---

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Wębę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. [207-68-]

M. Beyer i Spół.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

Folwark

z przestrzenią około 370 morgów w przeważnie dobrej glebie i w korzystnem położeniu, oddalony o 5 kilometr. od stacyi kolei Karola Ludwika i o 3 kilometry od gościńca rządowego, jest od 1 lipca r. b. pod korzystnemi warunkami do wydzierżawienia. — Bliższych szczegółów udzieli **Zarząd dóbr w Dębicy.** (651-3-3)

Założona r. 1679.

Ces. król. austryacki nadworny dostawca
król. belgijski nadworny dostawca
król. niderlandzki nadworny dostawca

Wynand Fockink
w AMSTERDAMIE.

FABRYKA wybornych holenderskich **likierów.**

Skład fabryczny: WIEN,
I. Kohlmarkt 4.

Dla dogodności Szanow. Publiczności są te likiery prawdziwe do nabycia także u znanych i słynnych firm. (70-12-12)

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania

kasy

używane i nowe, sprzedaje po najtańszych cenach tylko **S. Berger w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 10.** [621-117-]

Katalogi darmo i opłatnie.

Liban i Ehrenpreis

WŁAŚCICIELE

kamieniołomów i pierwszej krajowej parowej fabryki wapna systemu Rumforda

w Podgórzu przy Krakowie

polecają Szanow. P. T. Odbiorcom także i w roku bieżącym swój fabrykat

wapna budowlanego i nawozowego,

które przewyższa co do jakości i wydatności wszystkie dotyczczas znane wyroby. Ceny następujące:

100 kilogr. wapna loco fabryka . . . . złr. —·57
100 „ „ „ dworzec Podgórze wraz z załadowaniem do wagonu . . . . „ —·60
10 hektolitrów wapna gaszonego z odstawą . . . . . . „ 4·50

Również polecamy **MIAŁ WAPIENNY.** (694-1-)

VICTORIA die Königin der BITTERWASSER

najzdrowsza i najobfitsza ze wszystkich budzińskich wód gorzkich. Pod względem zawartości przez żadną niedościgniona, o 170° więcej niż Hunyady, 60° więcej niż Franz-Josefs-Quelle. Polecana jako znakomita w **chorobach dolnych części ciała, uderzeniach krwi, gruczołach, wyrzutach** a szczególniej w **chorobach kobiecych,** przez profesorów radcę dworu **Braun-Fernwalda, Ducheka, Bambergera,** profesora **Auspitza,** radcę zdrowia **Lorinsera** itd.

W najświeższem napełnieniu do nabycia we wszystkich **aptekach** i **składach w Galicyi.** (622-1-10)

SZPRYCOWANIE MATICO

PP. GRIMAULT i K°, Aptekarzy w Paryżu.

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki.*

W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. [121-12-]

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie przy ulicy Kopernika Nr. 3, — w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 20, — w Czerniowcach, w Rynku Nr. 2, poleca swojego wyrobu

znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Powietrze lasów iglastych w pokoju!

otrzymuje się przez rozpylanie

kadzidła sosnowego!

Prócz miłego orzeźwiającego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie uznane za najzdrowsze do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe i zakaźne. (56 39-)

Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.

WINO ZAWIERAJĄCE PEPTON

CHAPOTEAUT

APTEKARZA W PARYŻU

Pepton jest substancyą wytworzoną przez strawienie mięsa wołowego za pośrednictwem pepsyny, jakby przez działanie samego żołądka. Tym sposobem karmi się chorych, ozdrowieńców i osoby cierpiące na ANEMIĄ, OSŁABIONE W SKUTEK CHRONICZNEGO NIEDOSTATECZNEGO I MOZOLNEGO TRAWIENIA, MAJĄCE WSTRĘT DO POKARMÓW, DOTKNIĘTE GORĄCZKĄ, DIABETEM, SUCHOTAMI, DYSENTERYĄ, CHORYCH NA RAKA, WĄTROBĘ I ŻOŁĄDEK.

SKŁADY W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH APTEKACH.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego. (89 16)

SODENSKIE MINERALNE PASTYLKI

na chrypkę i kaszel

najlepszy środek domowy! Jedna z tych pastylek podczas słoty rozpuszczona w ustach wystarcza, aby **ochronić się przeciw nieżytowym dolegliwościom podniebienia, krtani i płuc.** Gdzie takie choroby już zaszły, działają **z najlepszych zdrojów mineralnych sodeńskich** przez wyparowanie wyrabiane pod kontrolą król. radcy zdrowia p. Dra W. Stöltzinga pastylki również jak same zdroje rozwalniająco na śluz i lecząco. Także w **przewlekłym nieżycie** a nawet w oznaczonej **gruźlicy płuc** okazały się **sodeńskie pastylki mineralne,** w większej ilości i w letniej wodzie sodeńskiej częściej brane, jako środek na dręczący kaszel i osłabienie. Usuwając nieregularne trawienie, **zatkanie ciała i nieżyt kiszek,** sprawiają przedwstępny warunek lepszego odżywienia ustroju, są zatem wielkiej wartości dla **rekonwalescentów** szczególniej po **zapaleniu opłucny żebrowej i płuc.** Pacyentom cierpiącym na **hemoroidy, lekkie nabrzmienie wątroby,** przeciągłe zwykłe **zaflegmienie** nadają sodeńskie pastylki przez naturę samą wyrabiany bardzo skuteczny środek leczniczy, który szczególniej dla użytku kobiet i dzieci w rozlicznych gospodarstwach domowych i wielu zakładach już wprowadzony, używanym bywa jak poświadczają lekarze skutecznie w przy padłościach drażniących i zaflegmieniach. **Sodeńskie mineralne pastylki** są do nabycia pudełko po 66 ct. **we wszystkich aptekach.** Główny skład dla Austro-Węgier: **K. K. Hofmineralwasser Niederlage, Wien I.** Wildpretmarkt 5. (2351-12-16)

---

290 DZIEŁ

w 560 tomach treści teologicznej, w języku polskim, niemieckim, łacińskim i włoskim; tudzież **Dziennik praw i Rozporządzeń b. Rzeczypospolitej krakowskiej,** jakoteż **Słownik Lindego i Lexykon Majera** III wydanie i. t. p. do sprzedania bądź razem lub każda część z osobna. Spis drukowany za nadesłaniem 40 cnt. przekazem pocztowym, przesyła **drukarnia Litwińskiego w Wieliczce,** gdzie także księgozbiór przejrzeć można. (645-3-4)

Młody człowiek poszukuje posady za nadzorcę, celem dalszego kształcenia się w gospodarstwie rolnem, nie żądając na razie zapłaty. — Bliższa wiadomość w Dziedzicach w szkole, poczta w miejscu. (663-2-2)

Teoretycznie i praktycznie wykształcony, od 20 lat doświadczony

gospodarz,

we wszystkich wydziałach biegły, poszukuje od 1 lipca 1888 r. umieszczenia za miernem wynagrodzeniem i tantyemą, lub bez tantyemy. — Bliższa wiadomość pod adresem: **J. Foltyn** p restante **Tarnów.** (650-3-6)

Trawę miodową

(holcus lanatus)

własnej produkcyi, świeżą i pewną sprzedaje **Zarząd dóbr Ubrzeż,** p. **Łapanów,** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy zakupnie naraz 10 korcy, jedynasty dodaje się bezpłatnie. Należy wprost adresować, gdyż Zarząd nie utrzymuje składów. (431-6 15)

Oedenburg. wina węgierskie

na składzie u **Antoniego Schulza**

przy ulicy Krupniczej pod Nr. 17,

poleca Szanownej Publiczności

białe wina w butelkach po 41, 60, 70 c., złr. 1, 1·20, czerwone wina w butelkach po 51, 60 c. i po 1 złr. Na beczki znacznie taniej. — Skrzynki i opakowanie liczy się po cenie kosztów. (669 2-10)

Sklep

w hotelu Saskim przy ul. Sławkowskiej, duży, widny, najbliższy rynku — jest od 1go kwietnia 1888 r. do wynajęcia. — Wiadomość w administracyi hotelu. (564-3 3)

Przystrojenia na trumny

z polskiemi i niemieckiemi napisami dostarczają jak najtaniej (611-3-3)

Pottlitzer & Schwabach

w Berlinie, N. O. Kaiserstrasse 6/7.

Leśniczy doświadczony,

specyalista upraw leśnych, egzaminowany, w średnim wieku, z najlepszemi świadectwami i poleceniami, z kilkunastoletnią praktyką w wzorowych gospodarstwach, rozumiejący się także na rolnictwie, poszukuje posady zaraz lub od 1go kwietnia b. r. — Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **Leśnik F. G. D. poste restante Krzeszowice.** (661-2-3)

Szkoła Gorzelnicza w Dublanach.

Wykłady na kursie gorzelniczym w roku b. rozpoczynają się dnia 6go kwietnia i trwać będą trzy miesiące. Bliższych wyjaśnień udziela podpisany kierownik. (599-2-2)

Dr. R. Wawnikiewicz,
prof. chemii w Dublanach i docent politechniki lwowskiej.

Potrzebny jest od 15go maja b. r.

ekonom

kawaler, żądane są wierzytelne odpisy świadectw. Podania nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. Zgłosić się pod literami **N. N.** poczta **Gawłuszowice.** (652-3-3)

Handel galanteryj. i perfumeryi poszukuje spólnika lub kupca.

Wiadomości udziela p. Waszkowski w kancelaryi Dra Rotingera, ulica Wiślna Nr. 3. (688-2-3)

Mieszkanie

składające się z 6 pokoi z przedpokojem i kuchnią, jest do wynajęcia w domu pod L. 9 przy ulicy św. Marka.

Wynajęte być mogą 4 pokoje z kuchnią i przedpokojem osobno i 2 pokoje na kawalerskie mieszkanie. (668-2-3)

Do wydzierżawienia od 1 lipca b. r.

folwark

obejmujący 312 morgów ornej ziemi i 65 morgów łąk. Bliższa wiadomość w Zarządzie dóbr w **Oleszycach.** (579-6 6)

Sprzedaż ziemniaków.

Aurelie, Hermann, Kornblume, Matador, Odin, gelbe Rose, Richter's Imperator za 50 kilo w ładunku wagonowym, na wysiew 1 złr., mniejsze partye 1 złr. 10 c.; na cele fabryczne rozmaite gatunki tychże 90 c.

Następnie

owies proboszczowski i triumf na wysiew 50 kilo 4 złr. poleca (389-5-)

P. Franke,
Sorgau b. Grottkau Pr. Schl.

W Ogrodzie Pomologicznym w Łańcucie

otworzoną została sprzedaż drzewek i krzewów owocowych w najszlachetniejszych gatunkach i wielokrotnych odmianach, oraz krzewów ozdobnych, po cenach przystępnych. — Zamówienia uskutecznia się odwrotnie. — Cenniki na żądanie przesyła się franco. (580-6-10)

Zarząd Jeneralny Ordynacyi.

Bogato illustrowany katalog

drzew owocowych i ozdobnych,

krzewów, drzew szpilkowych, róż, roślin i t. d. wyszedł z druku i przesyła się na żądanie darmo i opłatnie. (657-3-5)

KAROL WEBER
w Budapeszcie, V., Badgasse Nr. 2.

Na Najwyższy rozkaz Jego c. i kr. Apostolskiej Mości.

Bogato wyposażona przez c. k. dyrekcyę dochodów loteryjnych poręczona

XXV. loterya państwowa

na cywilne cele dobroczynne.

10,215 wygranych w ogólnej ilości 207,400 zlr.

między temi

107,400 złr. w zjednoczonej rencie papierowej i 100,000 złr. w gotówce.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie dnia 3go maja 1888.

Los kosztuje 2 zlr. w. a.

Bliższe objaśnienia zawiera rozkład gry, który można dostać darmo przy zakupnie losów w oddziale dla loteryj państwowych w Wiedniu, Stadt, Riemergasse 7, 2. Stock in Jacoberhof, tudzież w licznych miejscach sprzedaży.

Losy przesłane będą opłatnie. (517 3-6)

Wiedeń, w lutym 1888 r. **Od c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych,**
oddział loteryi państwowej.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 stycznia 1888 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza

7·58 rano z Krakowa (koleją obwodową) — 8·22 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza;
4·07 po południu z Podgórza do Skawiny, Oświęcima;
7·03 wieczór z Krakowa (koleją obwodową) — 7·29 wieczór z Podgórza do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa

5·15 rano do Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa, Żywca;
2·00 po południu do Zagórza, Nowego Sącza, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Krakowa

8·58 rano do Podgórza — 9·24 rano do Krakowa (koleją obwodową) z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy i Skawiny;
10·48 prz. poł. do Podgórza z Skawiny, Oświęcimia;
6·01 wieczór do Podgórza — 7·35 wieczór do Krakowa (koleją Karola Ludwika) z Zagórza, N. Sącza, Żywca, Suchy, Skawiny;
8·01 wieczór do Podgórza — 8·36 wieczór do Krakowa (koleją obwodową) z Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa

11·15 przed połud. z Żywca, N. Sącza, Zagórza
10·33 wieczór z Żywca, Orłowa, N. Sącza, Zagórza.

Podane godziny stosują się do południka budapeszt. (4 minuty później od krakowskiego).

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (421-51-)

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów: **Prospekt na zbiorowe wydanie kazań ś. p. księdza Prałata Zygmunta Goliana, proboszcza wielickiego.**

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*